Nr. 297 We Lwowie, Środa dnia 30. Grudnia 1885. Rok XXIV.

*Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.*

Przedpłata wynosi:

| | |
|---|---|
| W MIEJSCU kwartalnie | 4 złr. 50 ct. |
| miesięcznie | 1 „ 50 „ |

Z przesyłką pocztową:

| | | |
|---|---|---|
| | miesięcznie w kraju | 2 złr. — ct. |
| kwartalnie | w Monarchii austro-węgierskiej | 6 „ — „ |
| kwartalnie | do Prus i Niemiec | po 7 złr. 50 ct. |
| kwartalnie | „ Francji | po 7 złr. 50 ct. |
| kwartalnie | „ Belgii i Szwajcarji | po 7 złr. 50 ct. |
| kwartalnie | „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. | po 7 złr. 50 ct. |
| kwartalnie | „ Serbii | po 7 złr. 50 ct. |

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris, w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M Dukes, I. Riemergasse 13 Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman i Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

## Od Administracji

**„Gazety Narodowej“.**

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

| | |
|---|---|
| rocznie | 18 złr. |
| półrocznie | 9 „ |
| kwartalnie | 4 złr. 50 ct. |
| miesięcznie | 1 złr. 50 ct. |

Na prowincji z przesyłką pocztową:

| | |
|---|---|
| rocznie | 24 złr. |
| półrocznie | 12 „ |
| kwartalnie | 6 złr. |
| miesięcznie | 2 złr. |

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

**Uprasza się Szanownych Prenumeratorów, żeby z uwagi na potrzebę sporządzenia nowych adresów, wcześnie przedpłatę nadesłać raczyli.**

**Nowi prenumeratorowie** otrzymają bezpłatnie wszystkie drukowane dotąd w *Gazecie Narodowej* części powieści **„Bielica Liwoczańska“**.

## Od wydawnictwa.

Podejmując przed dziesięciu miesiącami wydawnictwo *Gazety Narodowej*, przyrzekliśmy publiczności, że niezależnie od kierunku pisma naszego, mającego za wyłączne hasło: niezawisłą służbę dobru publicznemu w duchu prawdziwie narodowym starać się będziemy o ulepszenie i podniesienie wszystkich działów naszego organu. I usiłowaliśmy też w miarę czasu i sił przyrzeczenia dopełniać.

Weszło w zwyczaj w publicystyce, iż wydawnictwa reklamują w sposób jarmarczny, ile to pięknych i cennych rzeczy dostarczą w ciągu roku swym prenumeratorom. Praktyki tej, niewłaściwej dla organu poważnego, używać nie chcemy. Nie odwołujemy się też do tych, którzy zadawalniają się pisemkami, rejestrującemi tanie nowinki i plotki.

Owszem, czerpiąc otuchę w poparciu, jakiego już dotąd doznaliśmy i doznajemy od poważnej opinii kraju, nie na zysk, lecz na ofiary przygotowani, nie zaprzestaniemy czynić dalszych ulepszeń w prowadzeniu naszego pisma, o czem się publiczność w ciągu otwierającego roku będzie miała sposobność przekonać.

---

LWÓW d. 28. GRUDNIA.

Z dniem dzisiejszym sejm nasz rozpoczyna poświąteczne swoje czynności. Mieliśmy już sposobność przedstawić, jak niezmiernej doniosłości sprawy — po większej części już przygotowane do prawodawczej decyzji — nagromadziły się na tę drugą połowę sesji, której granice, ze względu na Radę państwa, przeciągnąć się nie mogą poza cztery tygodnie. Będą to więc cztery tygodnie wyjątkowego znaczenia, a materjalnie czasu nie starczy na dziennikarskie nawet roztrząsanie mających zapaść postanowień w kwestjach tak bardzo skomplikowanych a tak głęboko sięgających w organizację, stosunki społeczne i byt kraju: jak uregulowanie sprawy szkolnej, kryjącej w sobie organizacyjne kontrawersa, brzemienne następstwami politycznemi, jak sprawa budżetu i jego pokrycia, jak sprawa postulatów rolniczych, wyszłych z wiecu i przesilenia ekonomicznego kraju, jak sprawa ruska, poruszona do gruntu wnioskami szkolnemi posła Romańczuka a do decyzji sejmowej dojrzała.

Z pośród tych wszystkich spraw, największą doniosłość i znaczenie przypisujemy ostatniej — boć ona, gdy raz dojrzała do decyzji, przekształci stosunki nasze wewnętrzne i wpłynie na kierunek dziejowego rozwoju nietylko kraju tego, ale całego narodu, ale dwóch narodów, i na przyszłe stosunki międzynarodowe tej części Europy. Dlatego odsełając analizę i krytykę sprawozdania o tej sprawie, przygotowanego przez komisję sejmową, do właściwej rubryki sejmowej, w której się zajmiemy i wszystkiemi innemi sprawami drugiej połowy sesji sejmowej mającemi doniosłość dla kraju, o tej sprawie chcemy naprzód, wysuwając ją na czoło, raz jeszcze pomówić w ogólnych zarysach.

Przedewszystkiem chcemy zaznaczyć pomyślny zwrot, jaki nastąpił w traktowaniu tej sprawy w opinii publicznej i w sferach prawodawczych. Dziś niema nikogo, ktoby zamykał oczy na jej doniosłość, na potrzebę uczynienia w niej kroku stanowczego, ktoby chciał zwlekać orzeczenie sejmowe. Droga i sposoby rozwiązywania tej sprawy nie stały się przez to łatwiejszemi wcale, ani też mniej niebezpiecznemi. Statyści nasi, chcący nawet rozwiązania sprawy w kierunku zasadniczo dobrym, wzmagającym siły kraju i opartym na czystej tradycji naszego społeczeństwa, dążący do rozwiązania jej na granitowej podstawie bytu naszego politycznego: „równi z równymi“ — brakiem konsekwencji praktycznej, czy też szukając ułatwień doraźnych rozwiązania, czy też brakiem dokładnej znajomości przedmiotu, nie zdają sobie sprawy z następstw raz poczynionych kroków, i gdy zajęli zasadniczo stanowisko w zupełności poprawne, a które jest naszem zarazem, gotowi są przyłożyć rękę do rozwiązań nietylko sprzecznych z założeniami zasadniczemi, ale niweczących w praktyce ich własne założenia.

Oto organ politycznie tak poważny, jak *Czas* krakowski, sprowokowany niedawno naszemi zasadniczemi artykułami oświadczył zrazu, iż zajmuje stanowisko w sprawie, sięgającej do głębi naszych stosunków, zupełnie powierzchowne a zasadniczo fałszywe stanowisko, które streścił w wykrzykniku: „Czegoż chcą jeszcze Rusini, gdy jeden z nich“ (to jest Rusin z pochodzenia, ale Polak całą swą istotą) „stoi na czele zarządu autonomicznego kraju!“ — nie zawahał się jednak dokonać zaszczytnego zwrotu pod względem zasadniczym, który z całą radością witamy. W dłuższych wywodach o kwestji ruskiej z powodu wniosków Romańczuka, zaprzecza wprost dawniejszemu swemu stanowisku, wykazując jak głęboko sięga rana naszych stosunków przez spór narodowościowy polsko-ruski pomimo pozornych błyszczących świadectw politycznej harmonii. Występuje on z postulatami w zupełności przez nas podzielanemi, aby ruski język znalazł praktycznie szerokie a należne mu z prawa uznanie i zastosowanie w urzędzie i sądzie, aby nasi funkcjonarjusze publiczni byli jednakowo mocnymi we władaniu obu językami krajowemi, tak aby z łatwością w nich urzędować mogli, i lud ruski nie znajdował przez brak tej znajomości tamy w swem życiu i w swoim narodowym rozwoju; aby zarazem nastąpiło narodowe i towarzyskie zbliżenie obu społeczeństw, tak z sobą ściśle związanych we wszystkich stosunkach, że ich niepodobna rozdzielić bez ran śmiertelnych dla obudwóch — jednem słowem, staje na szerokiej utrakwistycznej podstawie.

W konkluzjach praktycznych wszakże, czy to nie dosyć będąc obeznany z przedmiotem samym, czy też powodując się zbyt łatwo podmuchami władzy, jak to się temu organowi za często wydarza, daje naprzód swą aprobatę postanowieniu założenia odrębnego gimnazjum ruskiego. Niebaczny, nie widzi, czy widzieć nie chce, że takiem postawieniem rzeczy w praktyce, obala wszystkie swe własne premisa; że nie oczyszcza, nie kształci, nie rozwija istniejącego w rzeczywistości zjednoczenia stosunków tego kraju, lecz rozrywa je sztucznie ze stratą dla obu, z niebezpieczeństwem dla kraju. *Divide et impera!* — było zawsze zasadą podrzędnych polityków, i jest nią do dziś dnia, polityków, co potęgi swojej nie gruntują na pomyślności ludów, lecz przeciwnie na walce pomiędzy niemi i wzajemnem ich niszczeniu się. *Czas* zapomniał wszakże, że *imperare* nie leży dziś ani w jego mocy, ani w mocy nawet blizkich mu po duchu i z nim złączonych, lecz obcych, nieobliczalnych potencyj, dziś zaś w praktyce albo zapoznających nasze krajowe zadania i im niechętnych, albo wprost wrogich dla przyszłości kraju.

Oddzielne ruskie gimnazjum to właśnie wznoszenie muru chińskiego między młodzieżą ruską a polską, to właśnie utrudnianie powszechnej nauki języka ruskiego i nadawanie jej cech obczyzny, to tworzenie odrębnych ciał nauczycielskich i odrębnych ognisk pedagogicznych, wystawianych na obce wpływy, to gruntowanie dwóch odrębnych społeczeństw. Za drugiem gimnazjum, przy opóźnieniu szczerego uznania potrzeb ruskiej narodowości na polu szkolnictwa i w ogólnem krajowem wychowaniu, pójdzie z czasem gimnazjum trzecie, a to już wystarczy, aby powołując się oraz na szkoły ludowe, zażądano rozdziału szkolnictwa aż do krajowej Rady szkolnej, czyli politycznego rozdziału w funkcji najważniejszej, jaką w ogóle ma każde społeczeństwo — rozdziału, i pod jakiemiż wpływami! — Oto, dokąd prowadzi lekkomyślne czy zbyt powolne dla podszeptów biurokratycznych godzenie się na sposoby pozornego załatwiania trudności w imię rzekomego uwzględniania potrzeb narodowości ruskiej: prowadzi do ruiny tego, co się wzmacniać chciało, do nieskończonej waśni wewnętrznej, gdy się chciało harmonii, do rozdzierania społeczeństwa i osłabienia jego części, gdy się chciało unormować jego zjednoczenie przy podniesieniu i pełnym rozwoju obu jego sił narodowych.

Na uniwersytecie tutejszym istnieją jak wiadomo dwie grupy ruskiej młodzieży: jedna nie ruska w duchu i dążeniach, lecz moskalofilska, *kacapską* popularnie zwana; druga zaś grupa liczniejsza, tak zwanych *narodowców ruskich*. Ze strony *Gazety Narodowej* zarządzono badania, gdzie się rekrutuje młodzież jednej i drugiej grupy. Badania prowadzone naturalnie były przez narodowców ruskich. Rezultat zaś ich okazał, że cały zastęp młodzieży, sprzeniewierzającej się dążeniom narodowym ruskim, pochodzi z wychowańców gimnazjów odrębnych (ruskiego i niemieckiego). Wrażenie odkrycia tego było tak silnem na badających narodowców, że pomimo, iż zrazu odpychali sami przyjęcie zasady utrakwistycznej polsko-ruskiej w wychowaniu, stali się odtąd jej zwolennikami, i uznali, że daje ona Rusinom więcej, aniżeli oni na razie dla rozwoju swej narodowości uzyskać mogą, pominąwszy już niebezpieczeństwo dalszego fałszowania jej dążeń w gimnazjach oddzielnych.

Jeśli naprawdę, przy ociężałości naszej maszyny biurokratycznej zachodzą tak niezmierne trudności, że zasada utrakwistyczna nie może być odrazu w szkołach średnich na dość szeroką skalę zastósowana, toć przebóg! utwórzmy paralelki ruskie, wedle pierwotnych życzeń posła Romanczuka, wszędzie tam, gdzie tylko zachodzi ich potrzeba według najszerszej względności dla rozwoju ruskiego języka. Ale dla rzekomej łatwości nie kopmy rozdziału i grobu — bo o to istotnie najłatwiej!

Paralelki ruskie, choć nie odpowiadają ideałowi naszemu uregulowania stosunków polsko-ruskich, mają przynajmniej tę zaletę, że odpowiadają życzeniu 15 posłów, podpisanych na wniosku posła Romańczuka i prawdopodobnie odpowiedniej części ludności, a nie są tworzeniem sztucznem czegoś nowego, nieżywotnego, a jednak niebezpiecznego dla obu narodowości. Paralelki ruskie, przy wyższej staranności edukacyjnej i pedagogicznej, dadzą się tak urządzić, że niebezpieczeństwa rozdzielania młodzieży dwojakiego pochodzenia mogą być zredukowane do *minimum* a niebezpieczenstwa tworzenia odrębnych grup nauczycielskich prawie w zupełności usunięte. Jeśli umiejętna dyrekcja szkoły starać się będzie o to, aby młodzież różnego pod względem stanu i zamożności pochodzenia z sobą się stykała, wspólnie uczyła i wspólnie bawiła, jeśli rozporządzenie władzy przepisze naprzód, aby w razie ciasnoty miejsca w gmachu szkolnym, oddzielne klasy, a nie paralelki narodowościowe przenoszone były do pomocniczych budynków, jeśli dyrekcja ożywi ciało nauczycielskie, z polskich i ruskich przecie profesorów złożone, tąż samą miłością młodzieży i temiż samemi dążeniami wyższej, obywatelskiej pedagogii — to zaiste zbledną niebezpieczeństwa takiego koniecznością dyktowanego rozdziału, a natomiast szerzyć się będzie znajomość ruskiego języka i przygotują się czynniki do oparcia edukacji publicznej na utrakwistycznej zasadzie.

*Z podejrzeniem i niewiarą*, a bez żadnego pożytku dla harmonii narodowościowej i dla kraju samego, przyjmą Rusini poruczoną rządowi uchwałę o utworzenie nowego oddzielnego gimnazjum — gdyby taka uchwała nastąpić miała, w co jednak nie wierzymy, licząc na mądrość polityczną i patrjotyzm sejmu. W paralelkach zaś, najściślej nawet określanych ze stanowiska jedności kraju i pomyślności edukacji, widzieć będą musieli uznanie polityczne swej narodowości, i danie jej warunków wszechstronniejszego rozwoju, aniżeli dać je mogą najśmielej idące żądania na drodze odrębności!

---

Za dwa dni kończy się rok kalendarzowy i zarazem rok administracyjny naszego kraju.

Budżet nasz autonomiczny na rok 1886, rozpoczynający się za dwa dni, uchwalonym nie został i uchwalonym nie będzie, mimo iż sejm jest zebrany, prędzej jak ku końcowi przyszłego miesiąca. Cóż tedy ma się dziać z wydatkami krajowemi i dochodami na pokrycie ich potrzebnemi przez ten kilku-tygodniowy przeciąg czasu, aby prawa nasze do stanowienia o wydatkach i dochodach autonomicznych w drodze własnej reprezentacji krajowej, ujmy nie doznały, aby nie został stworzony szkaradny precedens, który kiedyś nader fatalnie mógłby wyjść krajowi na szkodę? — Prawa nasze potrzebują przedewszystkiem ugruntowania się w naszych własnych przekonaniach, abyśmy ostać się mogli społeczeństwem politycznie organicznem, potrzebujemy w sobie przedewszystkiem mieć poczucie ich nietykalności, a dalej, jeśli chcemy aby je inni, obcy szanowali, sami szanujmy je pierwsi!

Wydział krajowy posiada niewątpliwie tyle zapasów kasowych i tyle własnych resursów, że nie będzie potrzebował sam prosić rządu państwowego, aby na rzecz naszych wydatków autonomicznych ściągał bezprawne dodatki do podatków. Sumę trzykroć do czterechkroć stu tysięcy reńskich, potrzebną na pokrycie kuponów i wydatków kilkotygodniowych, znajdzie z pewnością w swojem posiadaniu — pod względem pokrycia budżetu krajowego zatem może conajwyżej potrzebować dodatkowego absolutorjum, ciesząc się w tak wysokim stopniu zaufaniem reprezentacji.

Nie tak się ma rzecz wszakże z wydatkami budżetowemi. Tu każdy nieuchwalony a dokonany wydatek na r. 1886 jest bezprawnym, i żadne dodatkowe absolutorjum nie wystarcza właściwie, aby z „bezprawnego“ zrobić go „prawnym“. Cięższa rana od tej, jakaby przez to zadaną była prawu krajowemu (nie mówimy tu już bynajmniej o zamięszaniu finansowem i wstrzymaniu normalnego toku gospodarki krajowej) — nie może mu być zadaną; a gdyby przecież jakaś fatalność chciała, iżby złe się stało, rana taka wymagałaby jakiejś natychmiastowej a radykalnej sanacji.

Nie jesteśmy wtajemniczeni w zamiary Wydziału krajowego i jego departamentu finansowego; nie wiemy więc, czy w ostatniej chwili roku nie zostanie wniesionem do sejmu przedłożenie prowizoryczne. Wszak może ono nawet *stante sessione* być uchwalonem. Liczymy wszakże tak na gorliwość obywatelską całego Wydziału krajowego, jak na wielką troskliwość urzędującego marszałka o prawa krajowe, o całość i nietykalność funduszów krajowych, o kredyt kraju naszego na zewnątrz — i dla tego ufamy, że albo rana zadaną nie będzie, albo też spieszne i radykalne zostanie uleczoną, dając satysfakcję sumieniu publicznemu i nową moc prawom krajowym.

---

Wczoraj na czele *Przeglądu politycznego* zamieściliśmy komunikat półurzędowej *Pol. Corresp.* o znanej sprawie sporyszu w życie galicyjskiem. Równocześnie wczorajsza urzędowa *Gaz. Lwow.* zamieściła jako komunikat odpowiedź namiestnictwa, przesłaną Wydziałowi krajowemu w sprawie sporyszowej.

Porównawszy brzmienie komunikatu *Polit. Corresp* z brzmieniem owej odpowiedzi namiestnictwa danej Wydziałowi kraj., a przytoczonej w wczorajszej *Gaz. Lwow.*, przekonujemy się, że są zupełnie identyczne — i dla tego jej dziś nie powtarzamy.

---

# Z za Dunaju nad Nil.

**Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze *)**

przez

***Annę Neumann***

(Ciąg dalszy.)

Po godzinnem prawie pasowaniu się w płomiennej kąpieli piasków, stanęliśmy na skalistej wyżynie, u stóp piramidy tak zwanej Schodowej. Jest to najstarszy pomnik architektury nie tylko w Egipcie, ale na całym świecie, gdyż pochodzi z czasów pierwszej dynastji Memfickiej, dźwiga więc prawie 70 wieków. **)

Budowa ta ma 120 metrów wysokości a olbrzymie jej głazy tworzą rząd schodów równej wielkości. Pomimo tych schodów trudno wydostać się na szczyt piramidy, gdyż kamienie w wielu miejscach rozpadają się i usuwają, a jeden z turystów angielskich przed kilkoma miesiącami przypłacił życiem swą nierozsądną chętkę wdzierania się na szczyt tej starożytnej mogiły. Według *Monitora* i sądząc z różnych wzmianek odczytanych z grobowych tablic w innych świątyniach, piramida Schodowa jest dziełem króla Uenefesa (4800 lat przed Chr.) Czy służyła za mogiłę temuż królowi odgadnąć trudno, gdyż w jej wnętrzu nie znaleziono nic prócz kości byków. Możnaby więc sądzić, że gmach ten był pierwotnie grobowcem apisów, zanim na ten cel wzniesiono w pobliżu wspaniałe Serapeum, świątynię, w której Grecja hołd złożyła mistycznej wierze Egipcjan, tworząc nowe bóstwo: Serapis (t. j. Ozyris-Apis.)

Dokoła najwyższej piramidy Schodowej, istnieje na polach Sakkary cały szereg grobów i mniejszych piramid. Gdzieniegdzie z pod piasków wyzierają głowy wielkie i ziemia tętni pod stopami, jak gdyby kryła podziemne lochy.

Nie jedną pewno tajemnicę, nie jeden jeszcze skarb odgrzebać by tu można pod całunem żwiru, ale jest to istna praca Syzyfa, gdyż jeden powiew wichru zasypuje często ruiny, które z największym trudem z pod piasków dobyto.

Piramidy Sakkary otwarte zostały przed kilkoma dopiero laty; przekonano się jednak niestety, że i do nich już przed wiekami greccy i arabscy najeźdzcy drogę znaleźli. Jedna z nich szczególniej zajmującą jest, gdyż ściany jej pokryte wewnątrz hieroglifami zieloną barwą powleczonemi. Jedna komnata ma sklepienie również zielonemi gwiazdami ozdobione. Piramida ta była grobowcem króla Unasa z 5. dynastji memfickiej.

Pomimo chęci i ciekawości nie mogliśmy się dokładnie tym cudom przypatrzyć, skwarny wicher srożył się wściekle, unosząc nasze parasolki i kapelusze, rwąc suknie i zasłony. Musieliśmy na chwilę uznać go panem puszczy i szukaliśmy schronienia w lichej lepiance, zwanej: domem Mariette-beja. Słynny ów egiptolog mieszkał przez czas dłuższy na puszczy, pracując niezmordowanie nad odgrzebaniem starego świata. Sto kilkadziesiąt grobów odkopano wówczas, a groby te rzuciły nowe światło na wieki minione.

Dostawszy się pod dach, uczuliśmy się tak szczęśliwymi, jak gdyby nie palmowe ściany, ale marmury pałaców nas otaczały. Żartowaliśmy teraz z wichru i jego wściekłości; dobyliśmy też zapasy żywności, między któremi znalazł się i przysmak polski — kwaszone na sposób polski ogórki. Mimo że nie bardzo to poetyczne, żywić się ogórkami na grobach Faraonów, jednakże zaręczam czytelnikom moim, że ani Sacher wiedeński, ani Bouquerell warszawski nie stworzył przysmaku lepszego, jak nasze ogórki w czasie skwaru afrykańskiego.

Pokrzepiwszy siły, postanowiliśmy bądź cobądź dotrzeć do celu naszej wycieczki, t. j. zwiedzić Serapeum, choćby na przekór dzikim wichrom. Zebrawszy więc siły, zaczęliśmy znów walkę z ulewą piasków. Czasami zapadaliśmy po pas w miękkich falach żwiru, co dla naszych europejskich strojów nie bardzo było korzystne. Mężczyźni z walki tej wychodzili dość zwycięzko, ale my kobiety, niewolnice naszych falbanek i draperyj, ucierpiałyśmy daleko więcej. W końcu dotarliśmy do szerokiego otworu, który wiódł w podziemne groty, gdyż całe Serapeum dziś pod ziemią pogrzebane.

Tajemniczy gmach ten odkryty został przez Mariettę w r. 1850. Badając okoliczne groby, ujrzał Mariette nagle wydobywającą się z pod żwiru głowę małego sfinksa, i przypomniał sobie ustęp z opisów Strabona, który wspomina o alei sfinksów, wiodącej do Serapeum. Zaczęto kopać piaski, praca szła bardzo powoli, gdyż lud egipski nie zna pośpiechu, a jeden dzień chamsinu niszczył to, nad czem tygodnie całe pracowano.

W końcu odkopano 141 sfinksów w dwóch rzędach; za tą aleją ukazały się posągi greckich filozofów, dalej dwie małe świątynie; jedna egipska z posągiem Apisa w pośrodku, druga grecka z rzędem kolumn korynckich, bo też Serapeum, jakkolwiek budowa jego sięga dawnych wieków Egiptu (około 2.000 lat przed Chr.), świetność swoją zawdzięcza dopiero greckim zaborcom. Greckie bogi przyniosły piękno w te progi, gdzie w potwornych kształtach ukryta była wielka tajemnicza wiara.

W roku 1851, odkrył Mariette wejście do grobowców apisów, ale poznał zarazem, że i tu wdarli się byli pierwej perscy i arabscy najeźdźcy; sarkofagi były otwarte, kamienne tablice obalone, odłamy porąbanego granitu i rozrzucone kości apisów tamowały przejścia podziemne. Pomimo tego zniszczenia dobyto z Serapeum siedm tysięcy pamiątkowych przedhistorycznych pomników, tablic grobowych, stołów ofiarnych i t. p. Złożono je częścią w muzeum w Bulak (w Kairze), częścią wywieziono do Paryża, gdzie galerje Luwru pysznią się dotychczas tą zagrabioną zdobyczą.

Dziś Serapeum przedstawia nam rozległe podziemne lochy i ganki w skale wykute; po obu stronach tych sklepionych kurytarzy znajdują się nawy jak gdyby kaplice grobowe, a w nich stoją olbrzymie na 4 metry długie a na 3 szerokie i takież wysokie sarkofagi, z dyorytu i granitu. Dostawszy się zapomocą drabinki do wnętrza sarkofagu, przechadzałam się po nim wygodnie i przyszło mi na myśl, że taki grobowiec nietylko zmarłemu, ale i żywemu apisowi mógł służyć za mieszkanie.

Napisów na sarkofagach nie znaleźliśmy wiele; Egipcjanie zamurowywali wejścia do kaplic grobowych, gdy zwłoki apisów złożone w nich zostały, i na ścianach tych umieszczali dopiero modlitwy, hymny i westchnienia do Ozirysa-Apisa t. j. do Boga-Twórcy, który objawiwszy się oczom ludzi pod postacią Apisa, znów się przetworzył śmiercią, znów stał się niewidzialnym.

Cześć dla Apisa sięga najdawniejszych wieków Egiptu. W ręku chciwych kapłanów i ciemnego ludu stała się ona potwornem, wstręt budzącem bałwochwalstwem, choć pierwotne pojęcie było tylko mistyczną, na panteizmie opartą wiarą. Bóg wcielony w naturze, objawiający się siłą twórczą, życiem nieustannem, wiecznie zmartwychwstającem, oto Bóg, którego czcili dawni Egipcjanie. Apis był tylko symbolem tej siły twórczej Boga, tak jak skarabeusz *) był symbolem wiecznego życia, co się odradza w naturze, jak krogulec był symbolem wszechwiedzy Boga, ponieważ posiada wzrok najbystrzejszy ze wszystkich stworzeń, i nawet w ciemnościach widzieć może.

Lubując się w tych symbolach, kapłanie egipscy tworzyli coraz nowe, lud zaś czcił formę tylko jak dziecię, co obrazek uważa za Boga. To też i o Apisie utworzono legendę, która symbol ten zrozumialszym czyniła. Legenda owa uczy, iż Bóg-Stwórca Ozirys (*alter ego* Ammona), po stworzeniu świata zstąpił między ludzi, aby jako król panować nad nimi, uczyć ich praw świętych, rzemiosł i rolnictwa. Później jednak chciał on niewidzialnym być dla ludzi, ale żyć wśród nich i strzedz ich czynów, dlatego też ukrywał się pod postacią utworów natury. Jakiekolwiek jednak kształty przybierał, kapłani egipscy umieli go poznać po szczególnych odznakach. Apis n. p. musiał mieć na grzbiecie znak białego orła, na łbie kwadrat biały, pod językiem narośl w kształcie skarabeusza, a na ogonie włosy rozdzielone we dwa kierunki. Zręczność kapłanów a łatwowierność ludu wielką tu oczywiście grała rolę. Gdy znaleziono byka posiadającego święte znaki, radość ogólna panowała w kraju; w tryumfie prowadzono go do Heliopolis, gdzie przez 40 dni kobiety mu usługiwały, poczem w uroczystym pochodzie prowadzony był do świątyni Phtah w Memfis i tam w osobnej, bogato przybranej kaplicy, strzeżony przez kapłanów, a tylko w dniach świątecznych ukazywał się ludowi.

(Dok. n.)

---

*) Kończymy w bieżącym roku szereg powyższych szkiców. Reszta powieści M. Jokaja „Bielica Liwoczańska“ podana będzie z początkiem przyszłego roku; a jak w ogłoszeniu prenumeraty donosimy, nowi prenumeratorowie *Gazety Narod.* otrzymają poprzednie ustępy tej znakomitej powieści bezpłatnie. *Przyp. Red.*

**) Wielkie piramidy w Gizeh powstały o tysiąc lat później, a jednak Napoleon w sławnej swej przemowie pomylił się prawie o 20 wieków, sądząc, że wzniesione zostały na dwa tysiące lat przed Chrystusem.

*) Egipcjanie uważali chrząszcza za stworzenie bezpłciowe, które samo przez się z ziemi życie swe bierze.

Co do samej rzeczy, to zauważyć musimy, że ani poseł Rappoport, który sprawę tę poruszył w sejmie, ani poseł Męciński, który do niej tyle szczegółów zebrał, nie twierdzili bynajmniej, aby ministerstwo wojny kiedykolwiek *wykluczyło* zboże galicyjskie od używania w armii, — tegoby tylko jeszcze brakło — a jest to zresztą wprost na drodze publicznej niemożliwem.

Idzie tylko o *faktyczne nieużywanie* zboża galicyjskiego pod pozorami, jakie intendantura podaje. Wobec tego faktu ministerstwo wojny, jak widać z komunikatu, zachowuje stanowisko czysto-biurokratyczne i nie poczyniło mimo uchwały sejmowej żadnych rozporządzeń, zapewniających używanie zboża galicyjskiego, odpowiadającego warunkom użyteczności.

Najlepszą z całego komunikatu stosunkowo jest obietnica nowego rozpatrzenia sprawy, gdy nadejdą do ministerstwa opinie w sprawie żyta galicyjskiego, żądane przez Wydział krajowy od fakultetu medycznego w Krakowie i galicyjskich Towarzystw gospodarczych. Ministerstwo wojny nie potrzebowało zastrzegać sobie tego rozpatrywania, gdyż jest ono jego prostym i ści słym obowiązkiem.

## Korespondencje „Gazety Narodowej".

**Warszawa** d. 23. grudnia.

W sobotę wieczorem zapadł nareszcie wyrok w sprawie sądzonych socjalistów w X. pawilonie cytadeli warszawskiej. Sześciu z nich skazano na karę śmierci przez powieszenie, dziesięciu na ciężkie roboty w kopalniach, resztę na deportację. Ogólnem jest jednak przekonanie, że przy konfirmacji dla wszystkich ułaskawienie nastąpi. Donosiłem wam już o tem, w jaki sposób prowadzono było śledztwo; cóż dodać więcej do tego procesu? Chyba to zaznaczenie Spasowicza w mowie obrończej, że społeczeństwo nasze do tej chwili torturowane na wszystkie sposoby, nie ma nic wspólnego z całą socjalistyczną działalnością, że gdyby miało co wspólnego, to możnaby przyznać rację owemu *finis Poloniae*; jednak tak nie jest, powiedział szanowny mowca; Polska żyła, żyje i żyć będzie. Powszechne jednak panuje u nas przekonanie, że wszyscy skazani na śmierć, zostaną ułaskawionymi, a raczej skazanymi do kopalń na życie całe, co jest stokroć cięższą karą, aniżeli stryczek lub kula, które kończą cierpienia od razu.

Smutne wieści nadchodzą z instytutu gospodarczo-leśnego w Puławach, gdzie młodzież podobno prowokowana przez obecnych kierowników tego instytutu, w ostatnich czasach miała zachowywać się nieroztropnie. I tę sprawę przypisać należy [illegible] importowanym, napływającemu z Petersburga, który czując się tutaj pewniejszym, z racji swojego moskiewskiego pochodzenia, nie liczy się zupełnie z tem wszystkiem, co nas dotyczy. Tam przewinienie uważanem jest za prosty wybryk młodości, tutaj za polską intrygę — która karaną bywa najsurowiej relegacją, lub tym podobnemi wyrokami. Mówią też bardzo szeroko o zwinięciu instytutu i zamienieniu go na korpus kadetów. Wprawdzie dla interesów naszych nie ma z tego najmniejszego znaczenia, gdyż dotąd nie zdołał wyprowadzić ani jednego zdolnego rolnika, a więc i krajowi pożytku nie przyniósł, w każdym razie jednak, tak czy owak, był instytucją nau kową, dzięki pracy p. Apuchtina.

Kontrolor naszej prasy zagranicznej, a specjalnie naszych korespondentów, dokłada wszelkich starań, aby przeszkodzić w szerzeniu informacje, które o działalności jego rządu podajemy. Informacje te o tyle są pożądanemi, że zawsze i tutaj [illegible] niejednemu oczy otworzą.

Tak n. p. przed niedawnym czasem korespondent *Dziennika Poznańskiego* podał wiadomość o temacie wypracowania, który kazano wyrobić uczniom klasy IV. gimnazjum II. Temat ten przeszedł wszelkie oryginalności, i dotychczasowe utwory moskiewskie, a opiewał: „która wiara najlepsza?"

Wobec tej wiadomości *Dniewnik* pospieszył ze sprostowaniem, naturalnie wniebogłosy wrzeszcząc na niegodziwość korespondenta, który tak fałsz doniósł, gdyż rzecz chodziła nie o temat religijny, ale historyczny; Włodzimierz, książę kijowski, przyjmował chrześcijaństwo, zastanawiał się więc, które wyznanie jest najlepsze, i przyszedł do przekonania, że [illegible] — otóż uczniowie mieli opisać te wszystkie refleksje kijowskiego księcia i to jego poznanie rzetelnej prawdy, a niegodziwy korespondent fałszywie rzecz przekręcił. Widzicie więc, że odpowiedź, czyli owo sprostowanie, co już [illegible] jest najlepszym jest dowodem, że korespondencje nasze noszą na sobie charakter prawdy, i że nie staramy się, jak to było dawniej, rzeczy egzagerować.

Fakt ten przyznać nam raczył także p. Erazm Piltz w *Kraju*, który, jak nam wiadomo, bardzo słusznie na kongresie literackim w Krakowie zwracał uwagę polskich dziennikarzy i literatów na konieczność podawania nieprzesadzonych wiadomości w pismach polskich niektórych, które podnoszą fakta do niebywałych rozmiarów, więcej szkody aniżeli pożytku przynosiły.

Pomimo już tak bliskich świąt, ruch w handlach się nie ożywia, choć pszenica poszła już znacznie w górę.

Z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć wypada, że nawoływanie ze strony prasy do polskiego ogółu o prenumeratę, odniosły pożądany skutek, i że napływ pieniędzy na pocztę w roku bieżącym nie był tak znacznym jak obecnie, tak, iż świadomi rzeczy twierdzą, że z Nowym rokiem spodziewać się należy bardzo znacznej podwyżki prenumeraty, przynajmniej 25 prc. wynoszącej [illegible]. Śmiem twierdzić [illegible]

Policja przypomniała sobie awantury z żydami w czasie świąt Bożego Narodzenia, lat temu kilka, i [illegible] wydaje rozporządzeń; a więc wszystkie sklepy będą zamknięte, i nie wolno, a liczba codziennie rozsyłanych patroli ma być zdwojona. Bieda po fabrykach wzrasta, liczba widzący dalej jak koniec własnego nosa, usiłują jak mogą zapychać zgłodniałe żołądki. Dziś już niektóre piekarnie rozdają chleb biednym darmo — to też odbywa się od tych zakładów formalna procesja ubogich, która choćby raz w rok, przynajmniej w okresie Bożego Narodzenia, ujrzeć i spożyć kawałek białego chleba.

Karnawał z przyczyn, które miałem wam sposobność już niejednokrotnie zaznaczyć, zapowiada się zupełnie nie wesoło. Resursy wprawdzie obiecują wieczorki wełniane, — ale prywatne towarzystwa chyba nie ożywią się, zwłaszcza po takim szalonym karnawale, jak ten, który był w roku przeszłym. Jest to może jedyna dobra strona naszej biedy, bo też zbytek w ostatnich czasach doszedł kulminacyjnego punktu — tak iż zabawa zdawała się mieć podstawę nie w przyjemnem spędzeniu kilka godzin, ale w wysokości wydanych pieniędzy. Dziś o takich wydatkach nikt myśleć nie jest w stanie, a więc musi poprzestać na tem, na co go stać. Teatr od jutra na trzy dni zawiesza widowiska, i dopiero po świętach rozpoczyna kampanię sezonową. Ma być daną dotąd niegrana u nas opera Mozarta „Wesele Figara", komedja Zaleskiego „Nasi zięciowie" i Blizińskiego „Szach i mat", tudzież wiele innych różności. W ostatnich czasach operetka mniej narzekała na stagnację, gdyż skutkiem ożywionego repertoaru publiczności bywa pełno, więc i pieniędzy bywa dosyć. Teatr jest u nas jedyną przyjemnością i jedyną polską instytucją; byleby go więc dobrze prowadzono, to o losy jego spokojnym być można.

**Wiedeń** d. 27. grudnia.

(*,*) Trudno nie dostrzedz tego, iż rządy Przed- i Zalitawii w pewnym znajdują się ambarasie co do noweli celnej, którą przedłożyły ciałom reprezentacyjnym w marcu b. r. Nowela celna wówczas zjawiła się po uchwaleniu podwyższenia ceł przez parlament niemiecki. Z przyczyn, o których kilkakrotnie wspominaliśmy, nowela nie przyszła wówczas pod obrady Izb. W czasie krótkiej jesiennej sesji Rady państwa rząd austrjacki nie wniósł noweli celnej, a w sejmie węgierskim również się to dotychczas nie stało. Rządy bowiem odniosły się do różnych ekonomicznych korporacyj monarchij, dla zaciągnienia ich opinii w kwestji projektowanego podwyższenia ceł. Korporacje te już wypowiedziały opinię swoją, a przed samemi świętami zjechali się do Pesztu delegaci obu rządów, celem odbycia konferencji, co dalej z tym fantem zrobić.

Okazało się, że tak jak zapytane o opinię korporacje bardzo różnie się zapatrywały na projektowane reformy celne, mianowicie podwyższenia ceł, i zapatrywań delegatów nie było można sprowadzić do jednego mianownika. Delegaci rządu węgierskiego domagali się ceł rolniczych, delegaci rządu austrjackiego ceł na wyroby przemysłu. Nie zdołano się tedy porozumieć, postulata wzajemne wzięto *ad referendum*, a niebawem mają się zjechać ministrowie dla prowadzenia dalszych rokowań. Jakikolwiek będzie ich skutek, a kwestja to niemałej wagi w chwili obecnej, charakterystycznem jest, że głównie delegaci rządu węgierskiego kładli przycisk na potrzebę ceł rolniczych, delegaci austrjaccy natomiast domagali się tylko podwyższenia ceł na wyroby przemysłu, a żądali tak znacznych podwyższeń, jakich się wcale nie spodziewano. Zwracaliśmy uwagę na to, że w całej tej sprawie interes Galicji jest solidarny z interesem Węgrów, bo nareszcie Węgry są krajem przeważnie rolniczym tak jak Galicja, a w Peszcie jeszcze dosłyszeć można głos rolników, gdy tymczasem we Wiedniu zagłusza go wrzask fabrykantów, którzy tak samo jak np. prywatne koleje, zwykle główną siedzibę mają w Wiedniu, aby stać bliżej wielkiego ołtarza.

*Dziwna tylko rzecz,* iż w Wiedniu, gdzie według codziennej śpiewki dzienników liberalnych, rządzą Polacy, nie dosłyszano wcale głosów rolników galicyjskich, domagających się ceł rolniczych. Nie myślimy wcale bezwzględnie wtórować tym głosom, bo zdaniem naszem, złudne nadzieje przywiązywane do ceł, odwracają uwagę od potrzebniejszych i skuteczniejszych reform, które w interesie rolnictwa przedsięwziąć należy. Ależ nareszcie, jeżeli wszyscy rolnicy domagają się ceł rolniczych, to głos taki przynajmniej nie powinien przebrzmieć niesłyszany i nie pozostać zupełnie nieuwzględniony, jak się to, o ile się zdaje, rzeczywiście stało.

W każdym razie nie wolno żadną miarą chcieć podwyższać cła na wyroby przemysłowe, nic zaś nie czynić dla rolnictwa. Chęć zapewnienia sobie za pomocą ceł protekcyjnych targu krajowego na zbyt wyrobów przemysłu, jest kompletnym nonsensem, gdy równocześnie się nie myśli o polepszeniu bytu głównych odbiorców na wyroby przemysłu na targu krajowym, to jest rolników.

Wątpimy, iżby rolnicy zgodzili się na podniesienie ceł za wyroby przemysłu bez żądania ceł rolniczych, ponieważ zaś przemysłowcy w tej chwili, głównie ze względu na stosunek handlowy z Rumunią, silnie agitują przeciwko cłom rolniczym, więc, jeżeli się wpływy te zrównoważą, zapewne raczej zupełnego zaniechania wszelkiej reformy celnej spodziewać się należy.

Agitacji przemysłowców zresztą trudno się dziwić; Rumunia dziś jest jednym z głównych konsumentów wyrobów przemysłu austrjackiego, których bierze za 50 do 60 milionów złr. Pomimo silnej konkurencji Niemiec i Anglii, nieprzyjazny stosunek ekonomiczny Francji z Rumunią jeszcze ożywił wywóz wyrobów przemysłu austrjackiego do Rumunii. Dnia 1. lipca 1886 r. ubiega traktat handlowy z Rumunią; cła zbożowe zastosowane także do dowozu z Rumunii, stanęłyby oczywiście na przeszkodzie odnowieniu traktatu handlowego, na równie korzystnych jak dotychczas dla przemysłu austrjackiego warunkach, a na targach rumuńskich zapanowaliby Niemcy i Anglicy, gdy traktaty handlowe Niemiec i Anglii z Rumunią ubiegają dopiero w 1888 i 1889 roku.

Wedle wiadomości dosyć autentycznych, miała już przyjść do skutku ugoda w kwestji odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego; jeszcze tylko niektóre kwestje zupełnie podrzędnego znaczenia pozostają do załatwienia. W liczbie warunków przyjętych przez dyrekcję Banku austro-węgierskiego wymieniają i ten, iż w przyszłości bank ma także dyskontować weksle obywateli ziemskich i innych osób niezapisanych do rejestru handlowego. Niektóre dzienniki tutejsze ganią tę koncesję dla rolnictwa, jako sprzeczną z ogólnym charakterem instytucji; są to dzienniki, którym każda koncesja dla rolnictwa jest solą w oku. Prawda, że wekslowi rolnika braknie wielu cech, które należą do właściwego charakteru weksla. Ale jeżeli tak jest a dyskontowanie weksli obywateli ziemskich sprzeciwia się zasadom banku, to należy zasady te zmienić lub utworzyć instytucję nową, najlepiej państwową, którąby tak była urządzona, iżby bez działania wbrew zasadom swoim, mogła dostarczać rolnikom kredytu na kapitał obrotowy. Należy im się to równem prawem jak kupcom i przemysłowcom, a jeżeli dotychczas byli upośledzeni, to na przyszłość tego ścierpieć nie należy.

# Przegląd polityczny.

**Lwów** dnia 29. grudnia.

(Zapowiedź opozycji posłów słowieńskich przeciwko rządowi w Radzie państwa. — *Irredenta* włoska. — Gladstone o kwestji wschodniej. — Deputacja polska w sprawie szkolnej w Berlinie. — Nowy sposób rusyfikacji ludu w królestwie Polskiem).

W życiu publicznem Przedlitawii najważniejszą rolę odgrywają dziś Niemcy, Polacy i Czesi. Inne ludy, mniej liczne lub słabiej rozwinięte, są już tylko ubocznemi czynnikami, chociaż bywają chwile, w których one decydują o kwestjach najważniejszych. W ten sposób zadecydowali już kilkakrotnie posłowie chorwaccy z Dalmacji wręcz może nawet o istnieniu gabinetu hr. Taaffego.

Za przykładem Dalmatyńców, którzy, prowadząc politykę samodzielną, już to opozycją i groźbą opuszczenia Rady państwa, już też popieraniem rządu, gdzie tego uznali potrzebę, uzyskali od rządu centralnego znaczne ustępstwa — organizują także Słowieńcy szeregi swoje do walnej kampanii, którą stoczyć zamyślają podczas tegorocznej sesji Rady państwa. Przedewszystkiem chodzi o jedność w samymże obozie słowieńskim, w którym od pewnego czasu zapanował pewien nieład, rozstrój. Nad zagodzeniem sporów osobistych pracował już i z powodzeniem zręczny dyplomata, nowy poseł Szuklje, któremu się też udało zażegnać w sam dzień wigilii świąt Bożego Narodzenia wszystkie prawie zatargi pomiędzy posłami słowieńskiemi do wiedeńskiej Rady państwa Podczas świąt odbyła się zaś u jednego z przewódzców słowieńskich wielka narada wszystkich posłów, na której uchwalono zrzec się wszelkich różnic partyjnych, a złączyć się natomiast około jednego programu. Będzie nim opozycja przeciwko rządowi, który wiele Słowieńcom obiecywał, a prawie niczego nie dotrzymał. Uchwalono nadto, aby wszyscy posłowie słowieńscy, zrezygnowawszy z interesów partyjnych, zrzekli się równocześnie reprezentowania interesów zaściankowych, a więc aby występowali razem zawsze bez względu na to, czy wybrani zostali z Krainy, Styrji, Tryestu czy z Wybrzeża. Skutki tego zjednoczenia objawią się niebawem w Radzie państwa, gdzie Słowieńcy przedłożą niezwłocznie w sposób energiczny żądania swoje na polu szkolnictwa.

Również poseł na sejm styryjski i do Rady państwa, br. Gödel-Lannoy, pojednał się ze swymi kolegami i wstąpił napowrót do klubu posłów słowieńskich w sejmie styryjskim. Natomiast dzienniki słowieńskie przestały już napadać nań za jego wystąpienie z klubu Hohenwarta w Radzie państwa.

Taki oto jest stan rzeczy w obozie słowieńskim. Wobec tego, że posłowie słowieńscy rozporządzają w Radzie państwa kilkunastu kreskami, możemy się w roku Pańskim 1886. spodziewać nowych wcale rzeczy w parlamencie austrjackim.

W sprawie irredenty włoskiej donoszą z Rzymu, że rząd tamtejszy stawia jej wszelkie zapory, pragnąc okazać całą swą lojalność względem Austrji. Do *Polit. Corr.* piszą zaś z Genuy:

„Genua jest, jak wiadomo, nie tylko głównem ogniskiem handlowem Włoch, ale także i głównem siedliskiem irredenty włoskiej. Nie było zatem rzeczą dziwną, że ta nieprzejednana frakcja wyzyskała rocznicę stracenia Oberdanka w tym celu, aby [illegible] wywołać nieprzyjazną Austro-Węgrom demonstrację. Ażeby zamiar doprowadzić do skutku, wydano wezwanie na zgromadzenie robotnicze i ogłoszono je bez przeszkody w genueńskim radykalnym dzienniku *Epoca*. Dnia 21. grudnia podał tenże dziennik pod nagłówkiem *Meminisse juvabit* wyrok śmierci, wydany przez sąd wojenny na Oberdanka w dniu 4. listopada 1882 r., jakoteż krótkie sprawozdanie o uroczystem posiedzeniu związku robotniczego (*confederazione op raria*) w cyrku Mazziniego. Posiedzenie to miało być dość burzliwe, a rezultatem jego było uchwalenie rezolucji, której treści jednak dziennik rzeczony nie podał, z obawy przed konfiskatą.

„W związku z tą demonstracją było także wywieszenie na jednym z drutów telegraficznych placu Książęcego, czerwonej chorągwi z napisem: *„Viva Oberdan"*, i przylepienie na rogach ulic hymnu do „młodego męczennika". Kopię tego utworu wierszowego otrzymał także w liście tutejszy ces. i król. reprezentant dr. v. Scherzer, ale razem z banalnem przekleństwem przeciw Austro-Węgrom, tudzież z pogróżką: *Jo morro, ma tu morrai,* (ja umarłem, ale i ty umrzesz!) P. Scherzer zakomunikował całą tę niesmaczną posyłkę dyrekcji policji, która zresztą, przyznać to trzeba, spełniła tym razem bardzo ściśle swój obowiązek. Od kilku bowiem dni wydany był rozkaz organom wykonawczym strzeżenia tak domu, w którym się znajduje ces. i król. konsulat, jako też i prywatnego mieszkania konsula jeneralnego."

Rozmawiając o kwestji wschodniej, wyraził się Gladstone w tych dniach do korespondenta *Now. Wrem.* w sposób następujący: „Logika dziejów popchnię Anglię do związku z Rosją. Wypadki obecne na półwyspie Bałkańskim muszą sprowadzić koniecznie wielką wojnę, która znów doprowadzi do konfliktu austrjacko-niemieckiego. Jeżeli mianowicie chcieć będzie Austrja zamienić się w państwo słowiańskie, będzie musiała podjąć wojnę przeciwko Niemcom: raz, aby wziąć w obronę Polaków, których Niemcy ścigać będą, powtóre zaś, aby zrzucić z siebie łuskę przeszłości niemieckiej."

Deputacja Polaków poznańskich, która się udała do Berlina celem wręczenia pruskiemu ministrowi oświaty petycji, pokrytej dziesiątkami tysięcy podpisów, a domagającej się większego uwzględnienia języka polskiego w szkołach ludowych, przyjętą została przez ministra Gosslera na dłuższej audjencji bardzo łaskawie, jak zapewnia *Posn. Ztg.* Wysłuchawszy ustnego motywowania petycji, wypowiedzianego przez mowcę deputacji, oświadczył minister, że po gruntownem zbadaniu sprawy udzieli odpowiedzi pisemnej. *Kurjer Pozn.* nadmienia, że gdyby życzeniu petentów nie stało się zadość, Polacy zasypią sejm pruski petycjami z całej Wielkopolski i poczynią kroki wprost u cesarza.

Rosjanie, nie mogąc się, pomimo gwałtów i surowych ukazów rusyfikacyjnych, poszczycić pożądanemi owocami, widząc, że lud wiejski nie idzie na lep i gnębicieli swoich nie apoteozuje, usiłują innemi drogami wpłynąć na usposobienie tego ludu i zniechęcić go względem oświeceńszych klas polskich, a to za pośrednictwem broszur, będących apologią obecnego systemu i oszczerstwem przeszłości polskiej i religii katolickiej.

Niedawno wyszła broszurka, którą rząd rosyjski masami rozrzuca pomiędzy ludem wiejskim w królestwie Polskiem. Urzędy, wójci, naczelnicy powiatów, karczmarze, cukiernie mają ją z wyższego nakazu na składzie i rozdają pomiędzy lud.

Broszura ta nosi tytuł: *Gawędy starego Macieja z ludem wiejskim*, a wydrukowaną została w Warszawie w drukarni gubernialnej. Dopisek cenzury brzmi wyraźnie, że „pieczatano z razrieszenja naczalstwa" — a więc z rozkazu i kosztem rządu.

W broszurce tej o 16 stronnicach wielkiego druku usiłuje autor najprzód wszczepić w lud nienawiść przeciwko panom Stary Maciej opowiada ludowi, jaki to był ucisk ludu wiejskiego ze strony panów, jak to przed „ukazem Najjaśniejszego Cesarza Wszechrosyjskiego, Aleksandra II. dziedzic był dla chłopa panem życia i śmierci i co chciał, to z chłopem robił."

„Dzisiaj tego już nie ma — powiada dalej Maciej — dzisiaj chłop jest pewny, że ziemi, na której pracuje, nikt mu nie odbierze, z domu nikt go nie wyrzuci, że tem, co zapracuje, z nikim się dzielić nie będzie."

To wszystko zawdzięcza chłop carowi Aleksandrowi II., wzywa więc Maciej obecnych, aby za spokój wieczny tego „dobroczyńcy" zmówili przed obrazkiem Matki Pana Jezusa pobożnie paciorek.

Tu następuje biografia a raczej apoteoza Aleksandra II., który zaraz po wojnie krymskiej i po koronacji „zaczął pracować nad uszczęśliwieniem swoich poddanych, a najprzód nad poprawą doli ludu wiejskiego. I oto dnia 19. lutego 1861 r. nad chatami, nad siołami, zaświeciło słonko Boże, a niezmierzone ruskie kraje lotem błyskawicy wzdłuż i poprzek przeleciało potężne, jak grzmot, pieszczotliwe, jak błogosławieństwo matki, słowo cesarskie o uwolnieniu chłopa od pańszczyzny.

„Ale u nas się to nie podobało wielu i dlatego też zaczęli się zbierać po dworach i myśleć nad tem, jakby temu przeszkodzić. W styczniu 1863 roku wybuchło powstanie, mieszczaństwo chwyciło za broń i zaczęło napadać na wojska swego władzcy i pana. My chłopi nie podnieśliśmy ręki przeciw prawowitej, przez Boga ustanowionej władzy Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego i dlatego Najjaśniejszy Pan wynagrodził nam za to prawdziwie po cesarsku, bo nietylko zwolnił nas od pańszczyzny, ale nadał nam grunta na własność. Za tę pracę dla naszego dobra, za niezliczone łaski powinniśmy żywić nieograniczoną wdzięczność dla Najjaśniejszego Pana i jego rządu."

I znowu prawi autor o wdzięczności dla rządu, o jego błogiej działalności, o szkołach, co znowu mu daje powód do ich podnoszenia, do wychwalania języka rosyjskiego, którego w tych szkołach uczą, bo kto umie po rosyjsku, tego i w wojsku szanują, może zostać podoficerem, może się przenieść za Bug i Niemen, gdzie grunta tańsze.

Nie mógł pominąć autor i Apuchtina, który pilnuje, „aby nauka w szkołach szła po bożemu", więc by nauczyciela, „coby chciał dzieci uczyć nie tak, jak stoi w przepisach", natychmiast ze szkoły wydalił. W końcu wspomina Maciej o „okrutnych ludziach, prawdziwych dzieciach szatana, co odważyli się podnieść rękę na życie i świętą osobę cesarza", a opowiedziawszy tendencyjnie zamach:

„Zamilkł stary Maciej, westchnął głęboko, głowa opadła mu na piersi, a dwie grube łzy spłynęły po siwej jego brodzie. I nie ukrywał stary wojak tych łez przed sąsiadami, bo to były łzy żalu po tym, po którym miliony ludzi płakało!..."

Oto treść broszury. Na szczęście, jak się zresztą można było spodziewać, nie czyni ona między ludem pożądanego przez Moskwę wrażenia.

# Wojna serbsko-bułgarska.

Na byłych liniach bojowych, odbywa się mniej więcej w porządku i jak na obecne stosunki i panujące w wrogich obozach usposobienie, względnie dość spokojnie, ewakuacja obcych terytorjów i wzajemny odwrót obustronnych sił nieprzyjacielskich.

O przedwstępnych pertraktacjach, mających doprowadzić do stałego rozejmu i do zawarcia pokoju, skąpe dotąd nadchodzą wiadomości. Wiadomo tylko, że Turcja ma popierać warunek, postawiony przez Bułgarów, żądający od Serbii zwrotu kosztów wojennych w kwocie od 25 do 45 milionów franków.

Jednocześnie rozchodzą się wieści, że Turcja dlatego tylko popiera żądania Bułgarów, aby w danej chwili módz od nich odstąpić w swojem i w podwładnej jej Bułgarji imieniu, i tym sposobem skwitować Serbję z jej pretensyj, domagających się nabytków terytorjalnych.

Kwestja ta nie spoczywa w ręku mocarstw europejskich. Od sposobu jej załatwienia, zależyć będzie nietylko pokój pomiędzy Serbią i Bułgarją i na całym obszarze półwyspu Bałkańskiego, ale także i odłożenie na dalszy termin rozwiązania kwestji wschodniej.

Ze szczegółów, odnoszących się do faz bieżącej chwili, zanotować należy nawiązywanie przyjaźnych stosunków pomiędzy Petersburgiem i Sofią, pomiędzy carem i ks. Aleksandrem. Operację tę przeprowadza w imieniu rządu moskiewskiego, osobny wysłannik jenerał Wojnikow, bawiący obecnie w Sofii, a w imieniu rządu bułgarsko rumelijskiego, poseł bułgarski w Petersburgu, p. Stoiłow.

W *Narodnich Listach* ogłasza korespondent tego dziennika treść swojej rozmowy z jenerałem Ignatiewem. Były ambasador rosyjski w Konstantynopolu powiedział między innemi:

„Rosja uznaje niepodległość Serbii, wymaga jednakże, aby i każde inne mocarstwo postępowało sobie względem Serbii w ten sam sposób. W razie przeciwnym, objawi się w Rosji ostry i jędrny opór. Bułgarzy domagają się z całą słusznością zwrotu kosztów wojennych lub innego odpowiedniego zadośćuczynienia. Nawet w takim wypadku, gdyby Serbia nie chciała się nakłonić do tego warunku, nie zmieni to w niczem nader smutnego położenia tego kraju, a w żadnym wypadku nie utrzyma się król Milan długo na swoim tronie. Wobec Serbii znajduje się Austrja w wielkim ambarasie, gdyż Serbia żąda od niej pewnego wynagrodzenia za dane dowody swojego przywiązania, czego znów Austrja ze względu na zwycięztwa bułgarskie dać nie może. Przyjazny stosunek Serbii do Austrji nie może żadną miarą trwać długo, Rosja bowiem nie pozwoliłaby na żadne ukrócenie Bułgarji, Austrja zaś dała jasno do zrozumienia, że Serbia nie ma czego szukać ani w Starej Serbii ani w Macedonii."

O stosunku Austrji do Rosji wynurzył się Ignatiew w ten sposób: Nie sądzi on, aby Austrja próbowała dalszego rozprzestrzeniania się na Wschodzie; ma ona bowiem dosyć zajęcia w Bośnii, a gdyby chciała posunąć się aż do Saloniki, to zdarzyćby się mogło, że byłaby odpartą aż poza Sawę. Jak długo będzie Serbia zadowoloną z wpływów austrjackich, tak długo nie będzie Rosja stawać im na przeszkodzie, w chwili jednakże, kiedy Serbia podniesie skargę na Austrję, wówczas będzie Rosja zmuszona zmienić swoje stanowisko.

W trakcie rokowań pokojowych zaostrzają się stosunki pomiędzy mocarstwami, interesowanemi teoretycznie w utrzymaniu pokoju europejskiego, a w tej chwili niewiadomo nawet mężom kierującym losami owych mocarstw, co właściwie przyniesie prekluzywna data zawieszenia broni pomiędzy Serbami i Bułgarami, dzień 1/13 marca roku 1886.

# Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów d. 29 Grudnia.*

* **Od wydawnictwa**. P. Juliusz Starkel z dniem dzisiejszym w zastępstwie właściciela *Gazety Narodowej* obejmuje jej dyrekcję, i to tak części redakcyjnej, jako też administracyjnej.

*Platon Kostecki.*

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba i wietrze zachodnio-południowym był dzień wczorajszy pogodny. Średnia temperatura dnia była — 2.[illegible], najwyższa + 0,[illegible], najniższa dziś z rana — 6,[illegible] C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 29. grudnia: Przy wietrze zachodnio-południowym temperatura cokolwiek się podnosi, zachmurzenie i wilgoć powietrza się powiększa, dziś jeszcze pogoda możliwa, jutro śnieg, rano mgła.

* **Cesarz** udzielił 300 zł. zapomogi pogorzelcom gminy Cebrów w pow. tarnopolskim.

* **Z Rady miejskiej**. Zwyczajne posiedzenie Rady odbędzie się jutro we środę, d. 30. bm. o godzinie 6. popołudniu.

* **Mianowania**. W kawalerji zostali podporucznikami rezerwowymi: Stanisław Hirschler, Wł. Paygert i Maksymiljan Parnass.

Rada szkolna krajowa zamianowała Henryka Jana Remera, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trześniowie; Franciszka Michała Edwarda Rossiwala w Bartkówce, a Franciszkę Karolinę Malecką w Sarnach, młodszą nauczycielką zawiadującą w Sarnach.

† **Jan Szafer**, żołnierz z r. 1831, z oddziału wolnych strzelców Małachowskiego, przeżywszy lat 71, w dniu 28. b. m. zakończył życie w Szczurowy. Pogrzeb odbędzie się w dniu 30. b. m.

* **Pogrzeb śp. Jana Mańkowskiego**, emerytowanego nauczyciela tutejszego seminarjum nauczycielskiego, któremu przed kilku tygodniami wyprawiono wspaniałą owację z okazji jubileuszu i nadania dekoracji złotego krzyża zasługi, odbył się wczoraj przy nader licznym udziale profesorow, uczniów i publiczności ze wszelkich sfer naszego społeczeństwa. Pospieszyli. by okazać cześć i oddać ostatnią posługę prawdziwie zacnemu pracownikowi na niwie oświaty młodego pokolenia.

— **Tutejszy gr. kat. konsystorz**, jak donosi *Mir*, ma w tych dniach wydać list pasterski z bullą Ojca św.. w tekście łacińskim i ruskim tyczącą się utworzenia nowego biskupstwa gr. kat. w Stanisławowie. odłączenia tej nowej dyecezji od lwowskiej dyecezji gr. kat. i przekazania jurysdykcji w sprawach duchownych biskupowi ks. dr. Pełeszowi.

* **Ogniem i Mieczem!** Podczas pierwszego przedstawienia „Teodory" w krakowskim teatrze, w wielkiej scenie czwartego obrazu, w gabinecie Justyniana, kiedy Teodora zabija Marcellusa, p. Hoffmanowa zadając cios sztyletem p. Janowskiemu, lekko go zadrasnęła; w tej samej chwili gdy przerażona spełnionym czynem, cofa się Teodora i opiera o stół, włosy rudej peruki zajęły się od świecznika, powstał szmer w sali, lecz nikt słowa nie powiedział, a z artystów będących na scenie nikt nie wiedział, co się stało. chwila była istotnie podwójnie tragiczną, gdy w tem jedna z pań zawołała z loży „włosy!" — wtedy dopiero p. Hoffmanowa domyśliła się, co się dzieje i stłumiła płomień. Ani na minutę, jak donosi *Czas*, nie przerwał ten wypadek przedstawienia, artystka nie zatrzymała się w najdramatyczniejszym ustępie. P. Janowski zaś, który grał Marcellusa i leżał powalony o ziemię, czując zadraśnięcie sztyletem, mniemał, że szmer i całe zajście odnosi się do niego. Wczoraj zaś na drugiem przedstawieniu, w chwili, w której kat w loży cesarskiej przykłada ogromny miecz do gardła Andreasa, wielce małoletni widz tak się w krzesłach przeraził, że zawołał „O dla Boga!" ale tak przejętym grozą głosem, że cała sala zadrżała.

* **W kaplicy domowej** ks. biskupa Dunajewskiewskiego powstał onegdaj wieczorem ogień, skutkiem którego spłonął ołtarz, obrazy i draperje kaplicy. *Sanctisimum*, uniesione przez ks. biskupa na czas, ocalało od ognia, który w przeciągu kwadransa został przez domowników przytłumionym. Powodem wypadku było pęknięcie lampki oświetlonej lampkę ustawioną w kaplicy.

* **Za rozsyłanie biletów** z życzeniami noworocznemi profesorowie szkoły politechnicznej złożyli 20 zł. na lwowską bursę dla synów nauczycielskich.

P. dr. Erazm Łobaczewski z Przemyśla celem uwolnienia się od składania i przyjmowania życzeń noworocznych złożył w administracji naszego pisma 15 zł. na rzecz wydalonych z Prus.

* **Noworoczne życzenia**. P. Seweryn Krogulski przesłał do kasy lwowskiej komisji Towarzystwa weteranów polskich 5 zł. z następującym bilecikiem: „Wszystkim komu należy, by dla grzecznej formy nie trapić ich osobiście ani przez listonoszów, składam niniejszem życzenia noworoczne, a za miły ten przywilej uiszczam dla weteranów z r. 1831 datek w kwocie 5 zł."

* **Wykaz datków noworocznych**, zebranych w komisarjacie dziel. IV., na rzecz ubogich kr. stoł. miasta Lwowa na rok 1886: Herman Marja 1, Salamon Agnieszka 2, Wołos Ignacy 2, Horodecka Anna 1, Teresa Barącz 2 zł., Wolak J. 50 c., Balowa Helena 1, Wohdanowa Wiktorja 1, Mikulowa Anna 1 zł. 25 c., Śniadowska Rozalia 1, Bałłaban 1, Kozłowski Ant. 1, Karola Wernera spadkob. 2, W. Schmidt 1, W. Tyniecki 1, N. N. 1, arcybiskup Morawski 10 zł., Lisiewicz Jan, czarny surdut, Litwinowicz Jan 50, Orlikowska 50, Jakubowska 50 c., Ciesielska 1 zł., Kuryłowicz 20, Franner 20, Surmiński 30, Len Wojciech 20 c., Podgórski Józef, aptekarz 2, Jankowski Jan 1, Pietzsch Ferdynand 1 zł., Cirl Lerner 20, Kotowska Teresa 20 c., Jakubowska Adela 1 zł., Bogusz Seweryna 50, Sokołowska Marja 20 c., JE. hr. Siemieński 10, Köppel 2, Ludwika Maresch 1 zł., Aniela Stawiarz 50, Edward Fekete 30, Makolondra Antoni 15, Ma-

kolondra Joachim 50, Johan Koll 50, Jan Kijak Adolf Podłowski 20 c., Podhorodyńska 1, hr. rbek 3, hr. Comello 2, kks. Zmartwychwstańcy . Kienzler 1, N. N. 1 zł., M. H. 50 c., Miicz 1 zł. 50 c., Joanna Gembarzewska 1 zł.

* **Dyrekcja poczt** ogłasza: Z dniem 1. stycznia 1886 będzie zaprowadzoną wymiana przekazów między Austro-Węgrami a Norwegią, a z dniem 15. stycznia 1886 z Egiptem. Do przyjęcia, a względnie wypłaty przekazów będą w powyższych terminach upoważnione wszystkie urzędy pocztowe dolnego, środkowego i górnego Egiptu włącznie z Suakimem nad Czerwonem morzem — w kierunku atoli z Norwegią będą do tego upoważnione wyłącznie następujące urzędy pocztowe: Aalesund, Alten, Arendal, Bergen, Bodö, Brevig, Christiania, Christianssund S., Christianssund N., Drammen, Dröbak, Egersund, Farsund, Flekkefjord, Frederikshald, Frederiksstad, Frederiksvoern, Gjörig, Grünstad, Hamar, Hammerfest, Hangesund, Holmestrand, Horten, Hönefos, Kongsberg, Kongsvinger, Kragerö, Langesund, Laurvig, Levanger, Lillhammer, Lillesund, Mandal, Molde, Moss, Namsos, Porsgrund, Risver, Röraas, Sundefjord, Sarpsborg, Skien, Stavanger, Stenkjoer, Svelvig, Svolvar, Throndhjem, Tromsö, Tvedestrand, Tönsberg, Vudsö, Vardö.

Kwota pojedynczego przekazu nie może przewyższać 200 zł. a. w. Należytość aż do 20 zł. włącznie wynosić będzie 20 ct., a za każde dalsze 10 zł. lub część tychże 10 ct. więcej.

Na przekazy do Norwegii i Egiptu należy używać blankietów przekazowych międzynarodowych, a kupon tychże może być użyty do przesłania prywatnych wiadomości. Przekazom do Egiptu i odwrotnie może być dodanym rewers zwrotny (Avis de payement) za dopłatą 10 ct.

* **Do lwowskiego komitetu opieki** nad wygnańcami z Prus, wpłynęły następujące datki: pp. Ostaszewski Barański 5 zł., Jan Lisiewicz 2 zł., Zachi, za sprzedaną wagę ze swego składu 17 zł., dr. Ebers 10 zł., zebrane między urzędnikami ekonomicznymi na obszarze dworskim w Chodorowie 9 zł., Państwo Ryszardowstwo Janiccy z Leszniowa porto noworoczne 10 zł., od Jasia Maszkowskiego z loterji fantowej dziecinnej zabawy 4 zł., ks. wikary z Podmienia 1 zł. 80 ct., p. E. Frank z Tarnopola, zebrane do skarbonki u niego wystawionej 7 zł. 15 ct., N. N. z Koniuszek 8 zł.

* **Składki**. W administracji *Gaz. Nar.* złożono:

na wydalonych z Prus: pp. A. Seelig 1 zł., E. Pawł. 50 c., S. Papier 25 c.,

na weteranów z r. 1831: pani S. 1 zł., z rogatki gródeckiej zamiast biletów noworocznych: pp. Seelig 1 zł., E. Pawł. 50 c., S. Papier 25 c.,

dla wdowy po rymarzu i rodziny Szyszzykowskiej pp. Marja i Kornelia Krzyżanowskie 4 zł.

* **Wiadomości policyjne** z d. 27. grudnia b. r.: Skradziono złoty kryty zegarek z złotym łańcuszkiem, u którego brakuje kilka ogniwek wraz z złotym kluczykiem, wart. 130 zł.

Zgubiono srebrny kolczyk okrągłej formy z rozetką z siedmiu mniejszemi a pośrodku tychże jednym większym djamentem, z dwoma wisiorkami, każdy o jednym djamenciku, wart. 30 zł.; — złoty kolczyk z zielonym kamykiem z perełkami do około tegoż.

Znaleziono na ul. Piwowarskiej damski kołnierz z piżmaków.

* **Jutro** we środę dnia 30. grudnia: św. Dawida kr.; — św. Sewastjana m.

## Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr**. Po półrocznej przeszło przerwie wznowiony wczoraj dramat Dumasa „Daniszewy“, osnuty na tle rosyjskich stosunków, został, jak na to zasługuje, bardzo dobrze przyjęty przez stosunkowo licznie zebraną publiczność. O samym utworze mówiliśmy już dawniej, co się zaś tyczy wczorajszego przedstawienia, to zanotować należy, że było wcale staranne, a prym przyznać potrzeba grze pani Aszpergerowej i Nowakowskiej, jako też pp. Zboińskiego i Woleńskiego, którzy swe niewielkie zresztą role misternie wykończyli. P. Żelazowski byłby wcale dobrym Osipem, gdyby tylko pozbawił go bodaj nieco chłodu a natomiast wlał weń więcej uczucia i silniej zamarkował ową wewnętrzną walkę w nim się odbywającą: zrzeczenie się ukochanej Iwanówney dla uszczęśliwienia jej i Daniszewa. Pokory i miękkości również brakło wczoraj Osipowi. Harda to wprawdzie natura — lecz Osip p. Żelazowskiego był więcej dumnym, jak być powinien.

Nie było w nim ani śladu owego chłopa, co dopiero wyzwolonego. Przemawiał od początku do końca tonem dobrodzieja — a brzmienie głosu należałoby przecież zastósować do roli. Pani Żelazowska (Anna Iwanówna) w zastępstwie pani Stachowiczowej, wywiązała się ze swego zadania w niektórych scenach dobrze i widoczne było niekiedy nawet subtelne opracowanie szczegółów np. przy podpisaniu aktu zaślubin z Osipem, za co należy się artysce uznanie. Inni, jak pp. Gostyńska, Wisłobocka, pp. Lubicz, Walewski, Wojdałowicz, Wysocki i Dębicki dobrze uzupełniali całość.

— Repertoar teatralny. Dzisiaj we wtorek dnia 29. b. m. „Palestrant“ opera komiczna w 3 aktach a w 4 odsłonach, muzyka K. Millöckera; Libretto przełożył A. Urbański. W partji Laury, wystąpi po raz pierwszy panna Dora Vogel.

Jutro we środę d. 30. bm. „Dom otwarty“ komedja w 4 aktach M. Bałuckiego.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Telegramy targowe** z dnia 28. grudnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·— zł. do 8. 1 zł.; żyto 8.02 zł. do 8.04 zł. Okowita 25.— do 25.25 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.84 do —.85 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= —.— zł. Berlin: Pszenica żół. na kwiecień-maj 152.75; żyto —.— m.; okowita 39.75 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.40 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita 40.20

**Nafta**. Wiedeń dnia 28. grudnia: —.— do .— zł., Brema loco 720, Hamburg loco 7.—, na grudzień 7.20, na stycz.-marzec 7.20, Antwerpia: na grudzień 19.14, Nowy-York 7³/₄, Filadelfia 7¹/₂.

# Sesja sejmowa.

**Lwów** d. 29. grudnia.

System reprezentacyjny rządów wymaga tak samo jak każdy inny pewnego zasobu ludzi wyrobionych, silnych nietylko charakterem lecz i wiedzą, mocnych węgłów tego systemu, w którym ma byc najdogodniej obywatelstwu krajowemu, wolnemu człowiekowi i społeczeństwu swych celów świadomemu. Nie mamy tu na myśli owych tak zwanych ludzi fachowych, specjalistów w pewnych gałęziach wiedzy, którzy mogą być nieocenionymi pracownikami pod silną ręką, świadomą zamierzonego rezultatu, a z których najczęściej nie ma żadnego pożytku w parlamentaryzmie, powołanym raczej do politycznej kontroli działań, niż do samego działania; ale mamy na myśli ludzi charakteru politycznego i tej wiedzy specjalnej, której się nie nabywa w żadnej szkole, chyba wśród cichych studjów nad aktami rządowemi i tradycjami parlamentarnemi czyli sejmowemi. Oto mamy n. p. zamknięcie rachunkowe. Jakiejże wiedzy potrzeba, aby znać wszystkie szczegóły budżetu preliminowanego i zamkniętego, chociażby to był tylko budżet krajowy! — Wiedza ta nie może być przymiotem wszystkich posłów, ani nawet nie da się nabyć w ciągu jednej sesji lub jednego roku. A dalej, jakiego potrzeba przejęcia się duchem uchwał sejmowych tak co do budżetu, jak i innych, aby przystąpić do rzeczowego, ale parlamentarnego zbadania rachunków, jakiego potrzeba zmysłu krytycznego aż do drobnych szczegółów, nadewszystko zaś, jakiego charakteru i niezawisłości, aby prawdę nie formalną tylko, lecz wewnętrzną, podnieść i postawić jasno wobec członków tej władzy! U nas potrzeba tego ostatniego przymiotu więcej niż gdzieindziej, i więcej taktu narodowego, że tak powiemy, gdyż sejm nasz wobec dwóch władz się znajduje, państwowej i autonomicznej, a sfera gospodarstwa krajowego zdobywana stale, kształtowaną i umacnianą być musi.

Nader zdolnego i świadomego swej rzeczy referenta zamknięć rachunkowych ma sejm nasz w osobie posła Goldmana, którego elaborat, dotyczący zamknięcia rachunkowego za r. 1883 staje dziś na porządku dziennym posiedzenia sejmowego. Nie łatwo by było jego wyrobienie się, biegłość, znajomość przedmiotu, w sejmie naszym zastąpić; stał się on jednym z specjalistów sejmowych, o jakich na początku mówimy. A jednak elaboratu jego nie możemy zostawić bez surowej krytyki. Sprawozdanie jego z zamknięcia rachunków krajowych to poprostu z małemi wyjątkami — a niekoniecznie na korzyść mówiącemi — sprawozdanie kasowe z zamknięcia kasowych rachunków. Przy swojej znajomości przedmiotu tak bardzo dokładnej, poseł Goldman mógłby sobie pozwolić pewnej rzeczowej krytyki i wskazówek co do kierunku gospodarstwa krajowego, opierając się na uchwałach sejmowych, lub ze stanowiska dążeń przebijających się w naszej reprezentacji krajowej. Pod tym względem konstytucyjnego i parlamentarnego traktowania rzeczy jego sprawozdania staje znacznie jeszcze niżej od sprawozdań za r. 1880.

Uwagi sprawozdawcy zamknięcia rachunkowego za r. 1883 ograniczają się, rzecby można, do podniesienia pozycji w wysokości 143 złr. niewłaściwie zapisanej do rubryki „kosztów zarządu“ bez wskazania nawet, gdzie ten wydatek zewnętrzny Wydziału powinien być zapisany. Takie uwagi właściwiejby powinne pozostać w protokole komisji, bez zajmowania niemi sejmu i publiczności.

Inna uwaga jest bez porównania dalej sięgającą. Dotyczy ona przekroczenia w wydatkach na przemysł, przekroczenia, które znajduje pokrycie w Rubryce VI. dochodów, gdzie znaczna suma 39.000 złr. została przypisana jako pożyczki zwrotne. Uwaga komisji budżetowej nad tem przekroczeniem pomimo przytoczenia cyfr, dowodzących jasno, jak energicznie sejm począwszy od r. 1882. wyrażał swą dążność do popierania rozwoju przemysłu rękodzielniczego, ogranicza się na maksymie, że kwoty preliminowane „nie mogą być z natury rzeczy miarą potrzeb szybkiego rozwoju przemysłu rękodzielniczego i domowego, ale raczej stosować się muszą do ogólnego stanu funduszu krajowego, do większych lub mniejszych spodziewanych wpływów i do mniejszych lub większych wydatków, jakie z funduszu krajowego na inne gałęzie gospodarki krajowej i administracji kraju ponoszone być muszą.“ Czyż to nie jest także czysto kasowa uwaga! Nie przeczymy wszakże, że zamieszczenie tej uwagi wyraża także pewną tendencję — lecz szkoda właśnie, ta tendencja nie jest parlamentarnie ujętą *).

Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu szkolnego za r. 1884 wzmagałoby całkiem szerszego rozbioru. Sprawozdanie to, pomimo utrzymania stanowiska zasadniczego sejmu do ponoszenia kosztów na prowadzenie rachunków funduszów okręgowych, okazuje niestety, że zapomniano przy układaniu rozpatrywania o wielkim kontrowersie, jaki się toczy w sprawie edukacyjnej, a od którego zdecydowania zależy los i kierunek przyszłej naszej edukacji publicznej, i że nie zachowano potrzebnej ścisłości w konstytucyjnem krytykowaniu cyfr przedstawionych przez administrację. Bliższy rozbiór tego ważnego mankamentu odkładamy do czasu, gdy komisja budżetowa przedstawi sprawozdania z zamknięcia rachunkowego funduszów szkolnych za r. 1884.

*(Posiedzenie piętnaste d. 29. grudnia).*

Początek o godz. wpół do 12. w południe. Pp. Jan Tarnowski i Wład. Koziobrodzki otrzymali 8-dniowy urlop, a p. Max 5-dniowy.

Z trybunału krakowskiego nadeszło pismo domagające się zezwolenia na wytoczenie śledztwa karnego o zbrodnię oszustwa posłowi Janowi Kochanowskiemu.

Równocześnie p. Kochanowski uprasza listownie, aby sejm raczył jak najprędzej uchwalić wymagane pozwolenie, dotknięty bowiem zaskarżeniem poseł pragnie i ma pewność, oczyścić się z zarzutu.

Na wniosek p. Stan. Badeniego odesłano tę sprawę do komisji prawniczej, a na wniosek p. Kopycińskiego polecono tej komisji, aby w tym przedmiocie na najbliższem posiedzeniu ustnie zdała sprawę.

W spisie petycyj, dosięgających cyfry 757, znajduje się także petycja komitetu wiecu rolników, którą na wniosek p. Dembowskiego przekazano komisji gospodarstwa krajowego.

Odczytano wniosek samoistny p. Lasockiego o rewizję koncesyj wydanych dotąd na wyszynk napojów słodzonych i piwa zagranicznego.

Z porządku dziennego p. Goldman imieniem komisji budzetowej przedłożył sprawozdanie tejże o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za r. 1883 z następującemi wnioskami:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy wszelkich konwersjach, a względnie kupnach papierów wartościowych dla funduszów, pozostających pod jego zarządem — wartość kuponu bieżącego od zakupywanych papierów pokrywał nie z majątku zarodowego, lecz z bieżących dochodów kuponowych lub procentowych odnośnych funduszów“.

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutorjum z rachunków za r. 1883. funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

Absolutorjum udzielone Wydziałowi krajowemu z rachunków funduszu krajowego i funduszów ze skarbu krajowego uposażonych za rok 1883., obejmuje także absolutorjum dla Rady szkolnej krajowej z rachunków działu wydatków funduszu szkolnego krajowego za r. 1883., z tem jednak zastrzeżeniem, że pod to absolutorjum nie podpadają kwoty wydatkowane w r. 1883. na koszta prowadzenia rachunków Rad szkolnych okręgowych.

Dr. Rittner jako specjalny komisarz rządowy oświadcza co do ostatniego wniosku, że rozstrzygnięcie kwestji, kto ma ponosić koszta administracji funduszów okręgowych szkolnych, jest w toku instancyj kompetentnych.

P. Chrzanowski odpowiada na tę uwagę, że jedynie kompetentnym interpretatorem dotyczącej ustawy jest sejm.

Wnioski przytoczone przyjęto bez dalszej dyskusji.

P. Adam Jędrzejowicz z komisji gminnej przedłożył następujący projekt ustawy, zmieniający §. 48. ustawy o Reprezentacji powiatowej.

Art. I. §. 48. ustawy o reprezentacji powiatowej z d. 12. sierpnia 1866. l. 21. dz. ust. kraj. uchyla się w dotychczasowem brzmieniu, i ma opiewać jak następuje:

Prawa reprezentacji krajowej.

§. 48. Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony. Również czuwa sejm za pośrednictwem Wydziału kraj. nad tem, ażeby rachunkowość i kasowość funduszów, zostających pod zarządem reprezentacyj powiatowych, były prawidłowe, ażeby reprezentacje powiatowe wykonywały skutecznie nadzór nad majątkiem gmin, zakładów gminnych i nad urzędowaniem zwierzchności gminnych.

Wydział kraj. może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od reprezentacyj pow., i przez delegowanie komisji zarządzić dochodzenie na miejscu. W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział kraj. w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

Reprezentant rządu dr. Rittner podniósł wątpliwość, czy nowela projektowana nie naruszy poruczonego zakresu działania władz autonomicznych, i czy w ogóle dostateczne poda Wydziałowi kraj. środki wykonawcze.

Dr. Antoniewicz zalecił przyjęcie projektu, a p. Romanowicz uspokoił wątpliwości komisarza rządowego co do możebności naruszenia poruczonego zakresu działanie. To samo uczynił także sprawozdawca, reflektując na obawę ewentualnej odmowy sankcji projektowi, i zalecił przyjęcie tegoż.

Ustawę przyjęto z drobnemi poprawkami pp. Henzla i Antoniewicza, dążących właśnie do usunięcia wszelkich wątpliwości rządowych, i zapewnienia sankcji.

Z kolei p. Żarski imieniem komisji prawniczej przedłożył sprawozdanie w sprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, stawiąc wnioski następujące:

I. Sejm król. Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem nad petycją mieszkańców zakładu zdrojowego w Krynicy, żądającą zmiany uchwały sejmowej z d. 24. sierpnia 1877. oświadczającej się za przeniesieniem siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, przechodzi do porządku dziennego.

II. Wzywa się Wys. rząd, aby w Krynicy na czas sezonu kąpielowego utworzył stałą ekspozyturę sądową z kompetencją decydowania w sprawach drobiazgowych i przestępstwach jakoteż interweniowania w sprawach niespornych.

W dyskusji zabrał głos p. Męciński i przemówił w interesie Krynicy, aby ztamtąd nie przenoszono siedziby sądu, bo Krynica jest punktem centralniejszym od Muszyny, i jako zakład kąpielowy daleko bardziej nadaje się na siedzibę władzy sądowej. Wniósł przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisji i cofnięcie dwukrotnej już uchwały sejmowej, zalecającej rządowi przeniesienie sądu z Krynicy do Muszyny.

Przeciwnego zdania był p. Romer, ponieważ Rada powiatowa nowosądecka trzykrotnie oświadczyła się za przeniesieniem, tudzież inne władze zapytywane o to. Centralność Krynicy nie ma znaczenia przy braku komunikacyj, bo to okolica górska, a drogi do Krynicy wiodą przez Muszynę. Sława i stanowisko Krynicy nie polega bynajmniej na tej okoliczności, że tam jest siedziba sądu.

P. Onyszkiewicz polemizując z poprzednim mowcą i ze sprawozdaniem komisji, podniósł ważność głosu mieszkańców samejże Krynicy, która się sprzeciwia przeniesieniu. Tego samego zapatrywania jest większość gmin okolicznych, niemniej sąd powiatowy i apelacja krakowska. Przeniesienie byłoby oczywistem uszczerbkiem dla zdrojowiska, mającego niepospolite znaczenie dla kraju.

Za wnioskiem p. Męcińskiego przemawiał również p. Chrzanowski.

Mimo gorliwej obrony ze strony sprawozdawcy, Izba przeszła do porządku dziennego nad jej wnioskami.

W dalszej sprawie podobnej natury, dotyczącej ustanowienia trzeciego sądu powiatowego w starostwie rohatyńskiem uchwalono:

1. Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z W. księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 (N. 59 D. u. p.) i ustawy z dnia 26. kwietnia 1873. (N. 62 D. u. p.) objawia c. k. rządowi opinię, iż pożądanem jest, aby dla dogodności mieszkańców c. k. starostwa rohatyńskiego przy wymiarze sprawiedliwości utworzony został trzeci c. k. sąd powiatowy w obrębie tegoż starostwa.

II. Wzywa się Wydział kraj., aby zbadał, która miejscowość starostwa rohatyńskiego nadaje się najbardziej na siedzibę trzeciego sądu powiatowego w okręgu tegoż starostwa, i które gminy do okręgu nowego sądu przydzielićby należało — i z tego sprawę na najbliższej sesji sejmowej zdał.

Następnie rozpoczęła się rozprawa nad kwestją subwencji dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze.

Godz. pół do 2., posiedzenie trwa dalej.

*) Być może, że poseł Goldman trzymając się w swem sprawozdaniu najściślej wyraźnych wskazówek komisji, dopełni w swem dzisiejszem przemówieniu braki elaboratu, jakieśmy tu podnieśli. W każdym razie oczekujemy po tak znamienitym znawcy i sprawozdawcy, że w przyszłej sesji okaże się sejmowi w pełnym rozwoju swego talentu i swych zdolności konstytucyjnych.

# Telegramy „Gazety Narodowej“.

**Wiedeń** d. 29. grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację biskupa-sufragana przemyskiego, ks. Łobosa, na biskupa tarnowskiego.

**Wiedeń** d. 29. grudnia. Pogrzeb śp. Glasera odbył się w obecności arcyksiążąt Wilhelma, Rainera, ministrów, radcy stanu Brauna, jeneralnego adjutanta Poppa i reprezentantów wszystkich władz cywilnych i wojskowych.

**Paryż** d. 29. grudnia. Kongres został otwarty o godz. 1. Prezydent Leroryer odczytał dekret, zwołujący kongres. Ornano (bonapartysta) krzyczy: „To zgromadzenie uzurpatorów!“ (Hałas). Truberta, którego wybór został uznany za nieważny, a który został ponownie wybrany, przy wejściu do sali, powitano oklaskami, na co odpowiedziała lewica okrzykami: Niech żyje republika! (Przeciągły hałas). Kerdrel (z prawicy) żąda głosu, aby domagać się odroczenia kongresu, celem uzupełnienia wyborów, uznanych za nieważne. (Prawica przychyla się do tego; lewica protestuje). Cassagnac woła: Kongres jest nielegalnym; brakuje 4 departamentów. Kerdrel chce wejść na trybunę, czego nie dopuszcza służba (prawica protestuje). Leroyer oświadcza, że on reprezentuje ustawę, w moc której nie może dozwolić Kerdrelowi wejścia na trybunę, albowiem kongres jest tylko zwykłem ciałem wyborczem.

Prawica domaga się zastosowania regulaminu. Leroyer odpowiada, że niema takiego regulaminu, bo byłby go zastosował. Cassagnac woła: W takim razie, to nie kongres, jeno jarmark. Michelin (ze stronnictwa nieprzejednanych) wnosi ustanowienie konstytuanty. Leroyer odmawia mu głosu. (Zgiełk — protestowania z prawicy.) Leroyer grozi, że zawiesi posiedzenie; poczem o godz. 2. rozpoczęło się głosowanie.

Członkowie prawicy nie odpowiadają na imienne wywoływanie. W końcu został wybrany prezydentem Grévy 457 głosami na 589 głosujących. Prawica wstrzymała się od głosowania.

**Paryż** d. 29. grudnia. (Z kongresu.) Na 589 głosujących, otrzymał Grévy 457, Brisson 68, Freycinet 14, Delaforge 10, inni kandydaci razem 27 głosów. Próżnych kartek oddano 13. Oprócz Grévy'ego, wszyscy inni zrzekli się kandydatury. Przy ogłoszeniu ponownego wyboru Grévy'ego, ozwały się oklaski z centrum i lewicy. Po rozmaitych zarzutach, został podpisany protekół posiedzenia i kongres wśród oklasków centrum i lewicy i protestów prawicy, zamknięty.

*Temps* utrzymuje, że Brisson odmawia dotąd rekonstrukcji gabinetu. Jeśli pozostanie przy swojej odmowie, wówczas staje prawdopodobnym gabinet Freycineta.

**Madryt** d. 29. grudnia. Zapewniają, że ostatnia amnestja rozciąga się także na Zorillę, który może zatem powrócić do Hiszpanii.

### Z teatru wojny.

**Belgrad** d. 29. grudnia. Wojska bułgarskie zrabowały do szczętu miasto Pirot. Zabrali ze sobą wszystko, nawet wielki dzwon kościelny. Według zeznania mieszkanców, odbył się rabunek tuż przed opuszczeniem miasta. W imieniu następcy tronu ofiarował król Milan 5.000 franków ubogim w Pirocie. W tymże dystrykcie został ogłoszony stan wyjątkowy.

**Sofia** d. 29. grudnia. (Doniesienie „Ajencji Havasa.“) Serbowie popełnili akt zaczepny i pogwałcili warunki zawieszenia broni. Bułgarski sztab jeneralny, trzymając się ściśle ułożonych warunków, pozostawił w Pirocie, opuszczając miasto, pół szwadronu żandarmerji celem utrzymania porządku aż do przybycia serbskich władz administracyjnych, którym miasto miało być oddane. Pomimo przewidzianego pięciodniowego terminu, wykonali Serbowie napad na Pirot i otwarli ogień na oddział jazdy, z której ranili 2 żołnierzy. Komendant bułgarski cofnął się ze swoim oddziałem, protestując przeciw napadowi i pogwałceniu stypulacyj. Odnośna nota została wręczona mocarstwom, w której domaga się Bułgarja wybitnego zadośćuczynienia ze strony Serbii.

**W teatrze hr. Skarbka.**

We wtorek dnia 29. grudnia 1885.

PALESTRANT

[Der Bettelstudent].

opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach, muz K. Millöckera; Libretto przełożył A. Urbański.

Początek o godz. 7mej wieczór.

### Z Izby handlowej i przemysłowei.

LWÓW d. 29. grudnia 1885.

*1. Akcje za sztukę.*

| bez kuponu bieżącego bez dywidendy | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Lud. | 200 zł. m. k. | 224 — | 227 50 |
| „ lwow.-czern.-jass. | 200 zł. w. a. | 225 — | 228 — |
| Banku hypot. galic. | 200 zł. w. a. | 273 — | 277 — |
| „ kred. galic. | 200 zł. w. a. | 225 — | 230 — |

*2. Listy zastawne za 100 złr.*

bez kuponu bieżącego:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Tow. kred. galic. | 5 prc. w. a. | 99 40 | 100 40 |
| „ „ „ | 4 „ „ | 90 55 | 91 55 |
| „ „ „ | 5 „ okres. | 99 40 | 100 40 |
| „ „ „ | 4 „ „ | 87 25 | 88 25 |
| Banku krajowego | 4¹/₂% w. a. | 91 50 | 92 50 |
| Banku hyp. galic. | 6 „ „ | 101 70 | 102 70 |
| „ „ „ | 5 „ „ | 96 50 | 97 50 |
| „ „ „ | 5 wyl. z 10% prm | 98 65 | 99 65 |

*3. Listy dłużne za 100 złr.*

| | | | |
|---|---|---|---|
| G. Z. kr. wł. (d. 6%) | 3% w likw. | — — | 56 — |
| „ „ „ „ 5% | 2¹/₂% „ | — — | 51 — |

### KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

**Wiedeń** dnia 24. grudnia 1885

godzina 1. minut 45. popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Alpiny | 32.75 | Węg. akcje kr. | 299.25 |
| Anglo-Austr. | 103.90 | Unionsbank | 77.75 |
| Kolej Kar. Lud. | 224.75 | Nordbahn | 232.50 |
| Kolej Połud. | 133.— | Kolej Alföld | 183.75 |
| Kolej p. Elżb. | 275.25 | Kolej lw-czern. | 225.50 |
| Węg. Nordostb. | 173.— | Wied. Commun. | 125.40 |
| Węg. Tabak | 86.25 | Elbetal. | 164.— |
| Węg. cis. losy r. | 123.10 | Länd. Bank | 105.75 |
| Zł. ren. węg. 4% | 100.— | Bankverein. | 106.30 |
| Ros. rubel pap. | 1.23.75 | Losy węgier. | 117.25 |
| Galic. indemn. | 103.75 | Kredytowe | —.— |

Usposobienie: mocne.

**Wiedeń,** dnia 29 grudnia 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 298.— | Anglo-austr. | —.— |
| Kolej Kar. Lud. | 225.— | Kolej połudn. | 133.75 |
| Unionbank | 78.75 | Napoleondor | 10.— |
| Rossyj. bankn. | 1.23³/₄ | Usposobienie: ciche | |

**Berlin,** dnia 28 grudnia 1885.

godzina 5 minut 35 po południu

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rossyjsk. bankn. | 199.50 | Akcje kredyt. | 482. - |
| Lombardy | 218.50 | Galicyjskie | 90.50 |
| Poż. wschod. | 60.— | Austr. bank. | 161.50 |



Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów Prospekt czasopisma literackiego ilustrowanego „Ognisko domowe“.

C. k. uprz. galic. akcyjny

# Bank hipoteczny

kupuje i sprzedaje

***wszystkie***

## papiery wartościowe

## i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

2894 4-48

---

# Fotominiatury

Pastelowe

## Stefana Grzywińskiego

**Plac Benedyktyński l. 2.**

3401

---

Pewna fabryka maszyn, poszukuje zdolnego **z zawodem kupieckim obeznanego korespondenta.** Tenże musi posiadać język polski i niemiecki w piórze i słowie, musi się wykazać, że był zatrudnionym w handlu maszyn lub w maszynowym zakładzie fabrycznym i udowodnić, że potrafi prowadzić buhalterję i kupiecką administrację w pełnej ścisłości. Kompetenci zechcą przedłożyć swe oferty co do wymaganego wynagrodzenia z naprowadzeniem dotychczasowego ich zajęcia oraz dołączyć świadectwa pod adresem Administracja „Gazety Narodowej" we Lwowie 3529 1–5

---

# Majątek ziemski

obejmujący 3280 morgów obszaru, z których 1770 lasu z zamkiem starożytnym, z propinacją, gorzelnią i młynem jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Zgłoszenia reflektujących przyjmuje c. k. notarjusz w Dubiecku, który i bliższe szczegóły dotyczące tych dóbr udzieli. 3514 1–3

---

## Główny skład

# Piwa Ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej dla Galicji i Bukowiny

## we flaszkach i beczkach, u

# Eliasza HERTERA

**we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.** 3505 2–?

---

# VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu, i obudzający apetyt. 1940 24–24

*JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.*

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

*A. Legrand ainé*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard, Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego Likieru Benedictine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego, N. Brandler, Hetmańska 10 i w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
*A. Legrand ainé*

Dystylarnia opactwa w Fecamp we Francji, wyrabia także:
ALKOHOL MIĘTOWY i PŁYN z rośliny MIODOWNIKIEM zwanej.
(Melisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

---

## Od 20 lat istniejący **handel obuwia**

## A. J. Löw & Co. szewców we Wiedniu,

**I. Kärntnerstrasse Nr. 6**

poleca swoje wyroby własne (nie towar fabryczny) trzewików, butów i sztyfletów dla mężczyzn, pań i dzieci, obuwia salonowego, do przechadzki, polowania i podróży w najlepszej jakości, najnowszych fasonów i uznanej od istnienia długoletniego najlepszej trwałości i taniości. Na teraźniejszy sezon szczególnie uwagi godne: buty na ślizgawkę, dalej balowe i na wieczorki.

NB Przy zamówieniu wystarczy przysłanie starego bucika. 1442 6–15

---

Odznaczony na 15 wystawach zawsze jedynie najwyższemi nagrodami, ostatni raz w Londynie 1883 dwoma wielkiemi medalami za jakość tranu i sposób przyrządzania takowego

MÖLLER'S COD LIVER OIL

# Piotra Möllera

MÖLLER'S COD LIVER OIL

## najczystszy medycynalny tran z wątroby Dorsza.

Nic zawiera nieprzyjemnego smaku i zapachu, łatwy do strawienia i zalecony najusilniej przez pierwszorzędne znakomitości medyczne, szczególnie dzieciom. — Cena flaszki 1 złr. — Przy kupnie 7 flaszek wysyłka franco. — Odsprzedającym rabat. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach w monarchii, — hurtem i detajlicznie w 1575 3-6

głównym składzie dla Austro-Węgier: **Robert Gehe, we Wiedniu, III.**, Heumarkt **nr. 7.**

**Składy:** LWÓW: W. Karczewski apt.; Kraków: Józef Trauczyński apt.; Jan Janiga kup., K. Wiśniewski apt.; Bolechów: Karol Schindler apt.; Bóbrka: W. Międlicki apt.; Brzeżany: Józ. W. Łobos apt.; Brzesko: W. Janeczek apt.; Czerniowce: Fr. Golichowski; Dobromil: Ant. Grotowski apt.; Dolina: M. S. Trannfellner apt.; Dukla: Jul. Fiebert apt.; Horodenka: M. v. Axentowicz apt.; Jarosław: Al. Bohusz; Jasło: Aleks. Palch apt.; Kamionka: Karol Piepes apt.; Kańczuga: R. Heger apt.; Kołomyja: J. Sidorowicz apt.; Kr[illegible]: J. Znamirowski; K[illegible]: Cyryl Okuniewski; Lisko: F. Moszczeński apt.; Łopatyn: Stanisław Grynfeld apt.; Pedoliniez. Józef Faiż apt.; Podgórze: J. Skakalski apt.; Przemyśl: M. Krug kup., L. Nahlik apt.; Radymno: M. Swiechowski apt.; Radziechów: Aleks. Jaśkiewicz apt.; Rzeszów: Adalb. Karpiński apt., J. Schaitter & Cmp. kup.; Sadagóra: Dam. Rubinowicz apt.; Sambor: J. Aleksiewicz apt.; Sanok: Jakób Alster kup.; Sieniawa: Chaim Rath kup.; Sedziszów: Mijerski apt.; Sokal: Eugen. Wysoczański apt.; Stryj: Leon Gärtner apt.; Strzyżów: W. Zajączkowski apt.; Suczawa: J. Liszka apt.; Szczerzec: Jan Polka apt.; Tarnobrzeg: J. Brudziński apt.; Tarnów: W. Müldner & Cmp. kup.; Zaleszczyki: St. Szymznowicz; Załoźce: Br. Malkowski aptekarz.

---

# MOLLA proszki seidlickie.

## Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

WARNUNG

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

# Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** smięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

**Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.**

**Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

## Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w ahndlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

**Składy we Lwowie:** J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hauke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach; M. Kulak apt., w Brzeżanach: J. W. Łobos apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Górahumora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., w Mielnicy: Mich Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Skołem: I. Rompniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt., w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyski & Pion, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann, w Złoczowie F. Pettesch apt. 2904 1–13

---

## W składzie fortepianów

# Anny Smutny

we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 17 zupełna **wyprzedaż fortepianów, pianin i harmoninm** z najcelniejszych fabryk jak Bösendorfera (Mignon i koncertowe) Schweighofera, Ehrbara i wielu innych po cenach zupełnie zniżonych i na spłatę ratami miesięcznemi.

Z poważaniem

8486 5–8 **Anna Smutny.**

---

## Biuro załatwień

**W. Wereszczyńskiego** ul. Krakowska nr. 20. we Lwowie poleca uzdolnione **guwernantki i bony** cudzoziemki i Polki. Oficjalistów i rzemieślników wszelkiej kategorji oraz służbę obojga płci doborową. Załatwiając wszelkie mi powierzone interesa i komisa rychło i sumiennie, spodziewam się i nadal licznych zleceń. 3530 1–3

---

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogłoski, jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy. Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczęki itd.

Na żądanie znieczulam kokainą.

Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ul. Halicka Lwów rynek 24.

**M. D. Lisowski**

3508 3–? dentysta.

---

Tonangebend

reichhaltig

unterhaltend und nützlich

ist die

reich illustrirte Damenzeitung

# Der Bazar

Preis vierteljährlich 2½ Mark (in Oesterreich nach Course).

Monatlich 2 Doppel-Nummern im Umfange von 3½—4 Bogen.

Alle Postanstalten und Buchhandlungen nehmen jederzeit Bestellungen entgegen.

Nummern zur Ansicht versendet die Administration des „Bazar" in Berlin W.

Der „Bazar" bringt

Mode und Handarbeiten Schnittmuster Unterhaltung Colorirte Modenbilder.

1583 1–6

---

# Eau de Pologne

czyli

## Woda Polska

zaleca

**ZAKŁAD CHEMICZNO-KOSMETYCZNY Marbacha i Landaua w Brodach.**

Składy: we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Tarnopolu w apt. Kahanego, w Jarosławiu w apt. Wisłockiego, w Drohobyczu w apt. Aichmüllera, w Złoczowie w handlu Anny Roth. 3465 2–12

---

# Magazyn

## towarów modnych męzkich

# Braci Langnerów

*we Lwowie ul. Halicka 16.*

poleca po cenach fabrycznych:

**KOSZULE gładkie, białe** po zł. 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3

**Kalesony domowej roboty** po złr. 1.20, 1.30, 1.40, 1.50 i 1.60,

**Chustki do nosa, skarpetki,** *Kołnierzyki, manszety,* KRAWATKI, KAFTANIKI i spodnie trykotowe.

**KAMASZE filcowe** po zł. 1.20 i 2.20.

**KALOSZE.**

3337 –?

---

# Towary żelazne

motyki, szufle, towary rękodzielnicze, sztaby żelazne, blacha, towary z lanego żelaza, piece, kuchnie, sztyfty druciane, sprężyny do mebli, wszelkiego rodzaju narzędzia i towary ślusarskie, najtaniej u **Fryderyka Osers,** we Wiedniu II. Obere Donaustrasse 107. 1323 2–?

---

Pariser Damen Mieder (Corsets)

M. Weiss

Stadt Neuer Markt

Nº 2

WIEN

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wziętą, 2) objętości kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do bioder. Miare należy brać po sukni. 2902 2–?

---

# Maść rosyjska

przeciw

## odmrożeniu

zasługuje pomiędzy wieloma innemi środkami tego rodzaju na pierwszeństwo, gdyż jak liczne podziękowania wykazują, usuwa wiele nawet chronicznych nawet cierpień i dolegliwości.

**Cena 50 ct.**

Prawdziwa do nabycia jedynie w aptece obwodowej E. STENZLA w Kołomyi.

Łaskawe zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą 3411 2–5

---

# Czeladnik kotlarski

liczący 28 lat, żonaty, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, udowadniającemi jego zdolność zawodową, poszukuje w kraju lub za granicą posady w warstatach kolejowych lub w fabrykach prywatnych. Bliższa wiadomość pod adresem: „W. B. K." u p. L. Skopowskiego, ulica Szpitalna, l. 20, we Lwowie. 3521 2–3

---

## T. Umański

## Wypożyczalnia

***książek***

polskich, niemieckich i francuskich

**ul. Hetmańska l. 4.**

poleca się pod przystępnemi warunkami.

3393 4–?

---

# Masło

kuchenne 5 zł., deserowe niesolone 5 zł. 50 ct., w paczkach pięciokilogramowych z opakowaniem i franco, rozsyła **Zarząd dóbr Nowe sioło koło Stryja.**

4 39 2–?

---

## Do sprzedaży

# prawdziwej oliwy

w hotelach, restauracjach i prywatnym przyjęci będą młodzi ludzie. Oferty z referencjami pod „Olivenöl" N. 100 przyjmuje bióro ogłoszeń A. Hirschfeld w Tryeście. 3512 1–3

---

**Nikt się nie spóźni do kolei** kto zamówi dorożkę lub fiakra w biurze przedsiębiorcy i właściciela fiakrów przy ulicy **Hetmańskiej l. 4 I. p.**

Tamże zamawiać można wszelkie jazdy wyjątkowe na wesela itd., jakoteż zamiejscowe, po przystępnych cenach. Na listowne lub telegraficzne zlecenia z prowincji z odpowiednim zadatkiem, wysyła się bezzwłocznie pojazdy. 3393 2–?

---

TORD-BOYAUX

TRUCIZNA NIEZAWODNA na szczury, myszy etc. Pudełko 75 cent.

PIOT BRACIA, dawniej GUERARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la-Bretonnerie, w Paryżu.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiorskiego etc.

1971 5–12

---

# Erven Lucas Bols,

c. k. nadworny dostawca

król. nid. dostawca nadw.

**w AMSTERDAMIE**

**założ. od 1575,**

specjalność:

**CURACAO-ANISETTE**

zawsze w zapasie w pierwszych handlach kraju. 1755 1–20

---

3491

## Wydawnictwo księgarni Gubrynowicza i Schmidta

### Pan Tadeusz

# A. Mickiewicza

cena 80 centów

opr. w płót. ang. 1 zł. 20 ct.

z wycis. złocon. 1 zł. 30 ct.

## Dzieła 4 tomy

4 złr. 60 ct., w opr. w płót. ang. 6 zł., ze złocon. 6 zł. 60 ct.

do nabycia

we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą

---

# Skład fortepianów

L. MAREK

**Pianin i organów,**

jakoteż koncessjonowana

## Szkoła muzyczna

## LUDWIKA MARKA

**w rynku l. 9. I** piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu należy 7 z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

**● ● Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr. ● ●**

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 5–?

---

# JAN IHNATOWICZ

poleca

## wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

3387 2–?

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

| | Złr. ct. |
|---|---|
| MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody | —.25 |
| MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct 20 i | —.25 |
| MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i | .20 |
| MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct. i | —.24 |
| MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk | —.40 |
| MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę | —.30 |
| MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite | —.25 |
| MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach | —.30 |
| MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane | —.30 |
| MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct i | —.80 |
| MYDŁO OLIWNE dla dzieci | —.36 |
| MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów | —.30 |
| MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność | —.40 |
| MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni | — 35 |
| MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość | .60 |
| MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy | —.50 |
| MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy | —.60 |
| MYDŁO GLICERYNOWE, białe łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się | —.30 |

| | Złr. ct. |
|---|---|
| MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i | —.40 |
| MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka | —.40 |
| MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i | —.25 |
| MYDŁO PUMEKSOWE, do wywabiania plam i mankietów gutaperkowych | —.10 |
| MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów | —.25 |
| MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się | —.20 |
| MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze | —.25 |
| MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych | —.25 |
| MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk | —.25 |
| MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek | —.10 |
| MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite | —.10 |
| MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie | —.30 |
| MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek | —.30 |

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

---

# PASTILLES GÉRAUDEL

Z CZYSTĄ SMOŁĄ NORWEGSKĄ

*Działające przez wdychanie i spochłanianie w chorobach kanałów oddechowych: krtani, płuc, piersi.*

PASTILLES GÉRAUDEL MARQUE DÉPOSÉE

PRZECIW

**Nieżytom, Kaszlowi nerwowemu, Zapaleniu opłucnej, Cierpieniom krtani, Chrypce, Katarom, Astmie, i t. p.**

*Wszyscy lekarze zalecają używanie* **PASTYLEK GÉRAUDEL'A,** *a potępiają używanie środków przygotowywanych ze smołą w formach nierozpuszczalnych, zmuszających do ich połykania, jako to: cukierki, kapsułki, pigułki i perełki smołowe. To samo odnosi się do Syropów i t. p.*

(Wreszcie aby to dobrze zrozumieć, wypada zwrócić uwagę na wyjaśnienie znajdujące się obok figury anatomicznej poniżej zamieszczonej.)

**WADY I NIEDOGODNOŚCI**

*Cukierków, Kapsułek smołowych i t. p.*

1. — *Kanał pokarmowy,* przez który przechodzą cukierki, kapsułki i perełki smołowe twarde i nierozpuszczalne w ustach, dostają się do żołądka jako pokarm, a najmniejsza cząstka smoły nie wchodzi do kanałów oddechowych, a co właśnie było ich przeznaczeniem.

2. — *Krańcowy otwór kanału pokarmowego,* przez który przedostają się do żołądka cukierki, kapsułki i perełki smołowe, obciążając go substancyami galaretowatymi i ocukrowanymi: gumą, glukozą i t. p., sprowadzają utratę apetytu, choroby żołądkowe, dolegliwości gastryczne i t. p.

3. — *Kiszka,* w której rozwijają się w dalszym ciągu przypadłości spowodowane przez cukierki, kapsułki i perełki smołowe w wysokim stopniu niestrawne, sprowadzają nareszcie ciężkie choroby: *Zapalenie kiszek, owrzodzenie, zatwardzenie albo uporczywe rozwolnienie,* i t. p., a to z powodu substancyi narkotycznych w ich skład wchodzących, to jest: opium, soli z opium, morfiny, kodeiny, a których używanie stanowczo potępionem zostało przez wszystkich lekarzy jako szkodliwe i niebezpieczne.

**ZALETY**

*Pastylek smołowych Géraudel'a działających na.*

A. — *Kanały oddechowe,* przez które wyziewy ochronne i lecznicze smoły wytworzone w czasie ssania Pastylek Géraudel'a, koniecznie są wciągnione i pochłonięte za pomocą oddychania, zanim się do płuc dostaną.

B. — Na *Komórki i pęcherzyki płucowe,* do których wyziewy smoły wytworzone z Pastylek Géraudel'a wchodzą za każdem wciągnieniem powietrza, zgęszczają się naturalnie i wywierają na nie natychmiast ich działanie dobroczynne.

Na mocy powyższych wskazówek można sobie łatwo zdać sprawę z naturalnego działania Pastylek Géraudel'a, ocenionych przez jeden z najpoważniejszych organów medycznych we Francyi w następujący sposób:

*„P. Géraudel wynalazł środek prosty i praktyczny dostania się smoły aż do skrajnych rozgałęzień kanałów oddechowych w atomach nadzwyczaj subtelnych i cienkich, zmieszanych z innymi substancyami pomocniczymi w dobroczynném działaniu, odrzucając wszelkie substancye narkotyczne.*

*„W tych warunkach, działanie smoły jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku* PASTYLEK GÉRAUDEL'A *napady kaszlu konwulsyjnego niezwłocznie ustępują.* Dr DELMIS."

(*Gazette des Hôpitaux,* 22 Listopada 1883 r.)

**PASTYLKI GÉRAUDEL'A** *są niezbędne dla każdego, kto utrudza głos zbytecznie, dla tych którzy pracują na otwartem powietrzu i są wystawieni na zmiany atmosferyczne, dla tych również co są zmuszeni podczas ich zajęć do połykania kurzu lub wyziewów drażniących: Robotników zakładów fabrycznych, Młynarzy, Furmanów, Śpiewaków, Aktorów, Mówców, Kaznodziei, Adwokatów, Profesorów, Nauczycieli, Urzędników dróg żelaznych, i t. p., i t. p., a którym mogą one jak najskuteczniej zastąpić wszelkiego rodzaju odwar z różnych ziółek.*

*Więcej jak sto tysięcy osób wylecza się corocznie Pastylkami Géraudel'a, a p. Géraudel posiada więcej jak 40,000 listów dziękczynnych i zaświadczeń.*

**Pastylki Géraudel'a** są jedynemi pastylkami smołowemi jakie otrzymały nagrodę przyznaną przez Sędziów na wystawie międzynarodowej powszechnej w Paryżu 1878 roku. Wypróbowane w skutek rozporządzenia ministeryalnego i orzeczenia Komitetu lekarskiego; upoważnione w Rossyi przez Rząd na mocy orzeczenia Komitetu lekarskiego.

*Pudełko zawierające 72 Pastylki wraz z wskazówkami o ich użyciu, kosztuje: we Francyi 1 fr. 50, a za granicami Francyi z dodaniem kosztów cła i przesyłki we wszystkich aptekach.*

(WYMAGAĆ MARKĘ FABRYCZNĄ ZŁOŻONĄ WŁAŚCIWEJ WŁADZY)

**A. GERAUDEL, aptekarz w Sainte-Menehould (Francya)**

*Na żądanie wysyła się bezpłatnie i franco 6 pastylek na próbę.*

We Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Beisera, etc.

1973

---

# CHRISTOFLE & Comp.

## we Wiedniu, I. Opernring 5. (Heinrichshof)

**Najlepiej posrebrzane i pozłacane sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.**

Sztućce (kasetki), urządzenia serwisowe, zastawy stołowe, garnitury bronzowe, przedmioty sztuki itp. dla każdego domu i na podarki po stałych cenach fabrycznych. Gwarancja za nakład srebra.

**Jedyne zastępstwo srebr. ilsych. Korzyści wyrobów Christofle:**

12 ciężkich czysto srebrnych łyżek, widelców, noży [illegible]

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 12 łyżek stołowych | zł 17.— | 12 noży deserowych | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 12 widelców stołowych | „ 17.— | 1 chochla | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 12 noży w | „ 17.— | 1 warzecha do mleka | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 12 łyżeczek do kawy | „ 9.— | 1 łyżka do jarzyn | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 12 widelców deserowych | „ 15.— | 1 łyżka do kompotu | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 12 łyżeczek | „ 15.— | 1 łyżka do sosu | [illegible] | [illegible] | [illegible] |

Taki serwis ze srebra kosztowałby około [illegible]

Naszym reprezentantem we LWOWIE jest: JULIAN STRZELECKI, złotnik w rynku 45. 1081

---

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej"